

TYFLOŚWIAT



**Ultradźwięki
W SŁUŻBIE NIEWIDOMYM**

**Wykańczanie
mieszkania
nie jest łatwą sprawą**

**Muzeum Etnograficzne w Krakowie
– Muzeum bez barier?**





Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego
ul. Raławicka 58, 30-017 Kraków
<http://www.firr.org.pl>



Utilitia sp. z o.o.
ul. Raławicka 58, 30-017 Kraków
<http://www.utilitia.pl>

Joanna Piwowońska

remus20

K&K

Podmiotem odpowiedzialnym za publikację treści merytorycznych jest Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego. Podmiotem odpowiedzialnym za działalność reklamową jest Utilitia sp. z o.o. Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń, materiałów sponsorowanych i informacyjnych.



Nakład dofinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, zmian stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami materiałów nadesłanych do druku. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Wszystkie teksty zawarte w tym numerze czasopisma Tyfloświat dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 3.0 Polska. Ponownie rozpowszechniany utwór, dostępny na tej licencji, musi zawierać następujące informacje: imię i nazwisko autora tekstu, nazwę czasopisma oraz jego numer.

Zdjęcia zawarte w czasopiśmie chronione są prawem autorskim i ich przedruk wymaga zgody autora.

W numerze

3 Muzeum Etnograficzne w Krakowie – Muzeum bez barier?

Bardzo ciekawa i podszyta dużą pokorą opowieść, o drodze pracowników muzeum etnograficznego w Krakowie, prowadzącej do wciąż będącego przed nimi celu – statusu muzeum bez barier.

12 Wykańczanie mieszkania nie jest łatwą sprawą

W tym artykule znajdziemy dużo praktycznych porad i podpowiedzi, jak poradzić sobie z tym trudnym wyzwaniem. Autor wskazuje np. miejsca, gdzie przed zakupem możemy dotknąć rozwiązań, które później służyć będą nam w domu.

23 Everli, czyli zakupy w różnych sklepach w jednym miejscu

Doświadczony internauta opowiada o zaletach i trudnościach, jakie spotykamy przy zakupach w Internecie.

35 IBAI w pigułce. Co ciekawego napotkać można w notatniku?

O tym rodzimej produkcji notatniku brajlowskim napisano wiele. Tym razem autorka opisuje jego ciekawe, rozrywkowe oblicze.

41 Ultradźwięki w służbie niewidomym

Niewidomy użytkownik białej laski opisuje swoje osobiste doświadczenie z genialnymi, elektronicznymi rozwiązaniami, mającymi nas przed wszystkim zabezpieczyć.

50 Zapraszamy do udziału w Projekcie „Kontynuacja prowadzenia placówki wsparcia i rozwoju osobistego osób niepełnosprawnych w okresie 2021-2024” (Etap I)

Olga Błaszczynska

Muzeum Etnograficzne w Krakowie,

– MUZEUM BEZ BARIER?

W artykule pragnę przedstawić działania Muzeum Etnograficznego w Krakowie na rzecz zwiększania dostępności zasobów i oferty dla osób z niepełnosprawnościami wzroku.

Tytuł ma formę pytania – nie bez powodu. Hasło „bez barier” zdaje się osiągać apogeum popularności (sami nazwaliśmy w ten sposób podstronę na naszej stronie www). Tymczasem bariery są, były i będą. Jak nie te, to inne, jak nie dla jednych, to dla drugich. I choć ten stan rzeczy może powodować (oby chwilowe) zniechęcenie, to nie zwalnia nas z obowiązku szukania rozwiązań, by bariery likwidować,

zmniejszać, obchodzić. Mam w sobie przekonanie, że tytułowy znak zapytania nigdy nie zniknie, bo dążenie do dostępności, do prawdziwej likwidacji barier jest procesem, który z zasady – dopóki działamy, póki funkcjonujemy w zmiennej rzeczywistości i podlegamy prawom upływu czasu – się nie zakończy. To tyle, jeśli chodzi o przywołanie pewnie aż za dobrze znanych czytelnikom deklaracji, czas na konkrety.

„Dzień dobry! Witam w Muzeum Etnograficznym. Stańmy tak, by główne wejście do muzeum mieć za plecami. Jesteśmy w przestrzeni recepcji, na początku korytarza ciągnącego się na wprost przez całą długość budynku, około trzydziestu metrów. Korytarz

szeroki na około trzy i pół metra, przykryty łukowatym sklepieniem (...) przed nami przeszklone otwarte drzwi. Tędy wejdziemy w przestrzeń wystawienniczą. Z głównego korytarza wchodzi się do poszczególnych sal. Sam korytarz także wykorzystywany jest do prezentowania muzealnych zbiorów. Zanim rozpoczniemy zwiedzanie, wspomnę kilka słów o historii muzeum...”

Tymi słowami wita nas miękki, głęboki głos lektora w audiodeskrptywnym przewodniku po Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Przewodnik ma formę niewielkiego odtwarzacza i można go pobrać nieodpłatnie w kasie Muzeum, przy zakupie biletu. Audiodoprzewodniki współpracują z nadajnikami rozmieszczonymi w przestrzeni sal ekspozycyjnych, dzięki czemu osoba zwiedzająca, oprócz uruchomienia urządzenia, nie musi już przejmować się wybraniem

odpowiedniego nagrania, te bowiem odtwarzają się automatycznie. Możliwe jest oczywiście samodzielne regulowanie głośności, pauzowanie oraz ponowne odtwarzanie. Dodatkowo, audiodoprzewodnik uzupełniają rozlokowane na każdym z 3 pięter ekspozycji pulpity dotykowe z odwzorowaniami eksponatów, ich elementów oraz z planami rozkładu pomieszczeń na kolejnych piętrach. Audiodeskrptywna ścieżka zwiedzania powstała pod koniec ubiegłego roku (2020) we współpracy z krakowską firmą Movitech i jest kolejnym krokiem Muzeum w stronę zwiększania dostępności dla osób z niepełnosprawnościami wzroku.

Koordinacja i organizacja dostępności

Jestem koordynatorką dostępności w Muzeum Etnograficznym od nieco ponad



5 lat, jednocześnie pracuję w tym Muzeum w dziale zbiorów i projektów naukowych, czyli jestem też jedną z osób, która bada i opisuje przedmioty stanowiące kolekcję Muzeum. Tekst piszę w pierwszej osobie, z własnej perspektywy, jednak opisywane przeze mnie działania zawsze są tworzone wysiłkiem i zaangażowaniem zespołu, mniejszego lub większego, ale nigdy w pojedynkę. Podobnie jak w wielu innych Instytucjach kultury, i u nas koordynacja dostępności działa na styku niemal wszystkich obszarów pracy muzealnej, choć z pewnością najbliższą jest jej do działań edukacyjnych, ściśle wiążąc się też z: ogólnie rozumianą pracą z publicznością, projektowaniem i organizacją wystaw, promocją, redakcją stron internetowych, redakcją tekstów, pozyskiwaniem środków pozabudżetowych. Dlatego na początku 2021 roku założyliśmy w Muzeum, na razie działający roboczo, ale i ochoczo, zespół ds. dostępności, w którego skład wchodzi osoby odpowiadające w Muzeum właśnie za wyżej wymienione obszary. Obok przedstawienia oferty, chcę podzielić się z czytelnikami kilkoma wycinkami dostępnościowej rzeczywistości w Muzeum, nie zdołam opowiedzieć wszystkiego od A do Z, choćby dlatego, że nie byłabym w stanie jednoznacznie wskazać początku tej opowieści, a końca, jak zadeklarowałam, nie będzie. Przytoczę więc kilka obrazów: Uczestnictwo w projekcie „Małopolska. Kultura wrażliwa”; Zmaganie się z barierami dostępności i barierami własnymi; by wreszcie zaprezentować to, co aktualnie znajduje się w naszej ofercie.

Małopolska. Kultura wrażliwa

Muzeum Etnograficzne w Krakowie to instytucja kultury, której organizatorem jest Województwo

Małopolskie i jako taka, od 2016 roku bierze udział w projekcie „Małopolska. Kultura wrażliwa”. Celem projektu jest otwieranie instytucji kultury na zróżnicowane potrzeby zwiedzających oraz zwiększenie obecności osób z niepełnosprawnościami w życiu kulturalnym. Działania w ramach „Kultury wrażliwej” obejmują szkolenia, tworzenie ogólnodostępnego zasobu wiedzy, sieci współpracy, wsparcie specjalistów, tworzenie wytycznych dostępności oraz ocenianie i przyznawanie świadectw dostępności uczestniczącym w projekcie instytucjom. Nasza droga do dostępności jest, jak pewnie i innych instytucji, wyboista. Często mamy wrażenie, że błądzimy, często brak nam motywacji na co dzień, zasobów, perspektyw, środków. Autentycznie wiele zawdzięczamy gronu, które zgromadziło się wokół „Kultury wrażliwej”, realnym współpracom i relacjom, konkretnym osobom. Bez możliwości porozumienia się ze specjalistami, reprezentantami środowiska osób z niepełnosprawnościami, nauczycielami i pedagogami błądzilibyśmy jeszcze bardziej.

Bariery

Przeszliśmy, jako muzeum kilka etapów otwierania się na potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Tu moment, by wspomnieć po krótko o naszych dotychczasowych działaniach na rzecz likwidacji i minimalizowania barier, ale i o barierach własnych, naszych, muzealnych – często w głowie, wyobraźni, w braku wiedzy czy środków.

„Jest winda, podjazd i dostępna toaleta – czegoś więcej trzeba?”

Bardzo powszechnym wyobrażeniem związanym z niepełnosprawnością, jest

ograniczanie jej do niepełnosprawności ruchowej – być może najbardziej widocznej, oznaczonej dodatkowymi atrybutami, jak wózek, laska, kule... Na początku drogi w stronę większej dostępności, często spotykaliśmy się z tym, że świadomość i wiedza dużej części zespołu, dotyczące zapewnienia odpowiednich warunków wszystkim zwiedzającym pomijały niepełnosprawności inne niż ruchowa. Pierwszy raz, systemowo zaczęliśmy w Muzeum zastanawiać się nad dostępnością dla osób z niepełnosprawnościami wzroku i słuchu w 2017 roku. Było to pod wpływem uczestnictwa w spotkaniach i szkoleniach w ramach projektu „Małopolska. Kultura wrażliwa”. Ze zdziwieniem odkryliśmy między innymi, że to, co wydają nam się być sztandarowymi elementami dostępności, jak: winda, brak progów – wcale nie musi być pomocne osobom niewidomym i słabowidzącym. Zaczęliśmy się mierzyć

ze standardami tekstu dobrze widocznego, również dla osób słabowidzących, a więc z wysokim kontrastem, większą i bezszeryfową czcionką. Trudno było z początku pokonać własną barierę, dość charakterystyczną dla wielu instytucji kultury, a więc przywiązanie do konkretnego stylu, konkretnej estetyki, w tym do szarości, minimalizmu w projektowaniu wystaw i podpisów eksponatów, broszur, książek, a także strony internetowej. Postanowiliśmy postawić na, tak zwany, „czynniki ludzki”, zadbać o kompetencje naszego zespołu. Większość pracowników mających kontakt ze zwiedzającymi (osoby związane z edukacją, opiekunowie i opiekunki ekspozycji, portierzy) wzięła wówczas udział w szkoleniach z obsługi gościa z niepełnosprawnościami. Wprowadziliśmy też ofertę zwiedzania Muzeum w asyście pracownika Muzealnego, nasze ogłoszenie (aktualne do dzisiaj) sformułowaliśmy w ten





sposób: „(...)istnieje możliwość zwiedzania w towarzystwie asystenta. Jeśli zatem samodzielna wizyta w Muzeum jest dla Ciebie trudna, pamiętaj, że możesz zwiedzać wystawę stałą z asystentem. Asystent to pracownik Muzeum, który pomoże ci bezpiecznie i komfortowo przemieszczać się po wystawie oraz w pełni korzystać z dostępnych materiałów. Jest to oferta bezpłatna. Jeśli będzie taka potrzeba, asystent pomoże ci dotrzeć z przystanku tramwajowego lub samochodu do Muzeum i z powrotem. Ze względów organizacyjnych prosimy o zgłaszanie chęci skorzystania z asysty co najmniej na dwa dni robocze przed planowaną wizytą.”

Warsztaty dla osób z niepełnosprawnościami wzroku – inkluzywnie czy specjalnie?

Kolejnym krokiem było poszerzenie oferty wydarzeń, głównie warsztatów dla dzieci

i młodzieży, o takie, które są przystosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami wzroku. Muszę przyznać, że z wielką pomocą i wsparciem przyszły nam nauczycielki ze szkoły podstawowej na Tynieckiej, które zwróciły się do nas z propozycją współpracy. Była to współpraca bardzo owocna i satysfakcjonująca (na pewno dla nas, mam wielką nadzieję, że dla uczestników warsztatów również). Udało nam się w toku tej współpracy dostosować do potrzeb osób słabowidzących i niewidomych część warsztatów ze stałej oferty dla szkół.

Zrodził się wówczas również pomysł, by rozpocząć cykl spotkań z elementami audiodeskrypcji i możliwością dotykowego poznawania wybranych eksponatów i przedmiotów pochodzących z podobnego okresu, a stanowiących tak zwany materiał wystawowy. W ten sposób powstał, w 2018 roku cykl „Reczy i ludzie” – były to bezpłatne



spotkania, raz w miesiącu, zawsze w ostatnią niedzielę. Zapraszaliśmy na nie podkreślając, że są to spotkania dostosowane do potrzeb osób z dysfunkcjami wzroku. Każde spotkanie poświęcone było innemu tematowi (np. rzeźba, ubiór, kolędowanie, ozdoby bożonarodzeniowe) i zwykle prowadzone były przez różnych kustoszy Muzeum, specjalistów w danym temacie. Punktem wyjścia do rozmowy na dany temat były zawsze obiekty z kolekcji MEK, które poznawaliśmy w przestrzeni wystaw. Wśród prezentowanych przedmiotów, zazwyczaj większość była specjalnie na potrzeby wydarzenia wyjmowana z magazynów. Była to więc wyjątkowa okazja, by zapoznać się z częścią kolekcji, która nie jest na co dzień eksponowana. Frekwencja na spotkaniach nigdy nie była ogromna – uczestniczyło w nich o 3 do 15 osób, zwykle jednak poniżej 10. Często przychodziły do nas te same osoby. Miałam wrażenie, że stworzyła się pewnego rodzaju mini społeczność wokół tych spotkań. Z pewnością dały nam one wiele. Cykl został niestety przerwany przez pandemię, mam wielką nadzieję, że gdy sytuacja się ustabilizuje, uda nam się wrócić do tych spotkań.

Wszystko będzie dostępne! – ten cel ciągle przed nami

Gdy mieliśmy już pewne doświadczenie organizowania warsztatów dla osób z niepełnosprawnościami wzroku, zaczęło nam ciążyć to „dla”. Pojawiły się wątpliwości, czy to aby na pewno jest w porządku, czy nie jest to jakieś stygmatyzowanie, przecież sami całym sercem jesteśmy za ideą inkluzywności. Pojawił się więc pomysł i zapał, by stworzyć alternatywne wersje do każdego z warsztatów w ofercie dla szkół i przedszkoli, a każda z tych wersji miałyby być dostępna dla uczestników z różnymi niepełnosprawnościami. Ostatecznie jednak pomysł nie został zrealizowany, a barierą, która okazała się nie do zignorowania, był po prostu brak zasobów ludzkich i finansowych. Z resztą zadanie było bardzo ambitne, nie chcąc zupełnie z niego zrezygnować, postanowiliśmy, że zamiast przygotowywać na sucho, bez wiedzy o konkretnych uczestnikach i ich potrzebach szeregu scenariuszy, zadeklarujemy chęć dostosowania każdego warsztatów do potrzeb uczestników.

W pandemii

Podczas pandemii słyszałam uwagi, że pewnie nie mamy pracy, bo muzeum zamknięte... Albo pytania o to, czy cieszy mnie ponowne otwarcie, bo w końcu wrócę do pracy. Nic z tych rzeczy. Muzea pracowały cały czas. Oprócz działań z publicznością, w Muzeum pracy nie brakuje. Muzeum Etnograficzne w Krakowie ma w swojej kolekcji ponad 85 tysięcy obiektów, które w zdecydowanej większości przechowywane są w magazynach, a o które trzeba zadbać fizycznie (konserwacja, warunki przechowywania) i merytorycznie (opis, badania). Cały zespół, poza osobami



zatrudnionymi w charakterze opiekunów i opiekunek ekspozycji oraz pracujących w kasach Muzeum, pracował w pełnym wymiarze cały czas. Nowością była praca zdalna, czy też coraz powszechniej stosowany i coraz chętniej nazywany hybrydowym system pracy, czyli rotacyjny układ, w którym pracować można kilka dni w tygodniu z domu, a kilka dni na miejscu. Pracy w zakresie dostępności w tym czasie również nie brakowało. Jesienią 2019 roku złożyliśmy wniosek o dofinansowanie w ramach programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (wtedy jeszcze bez sportu) – „Kultura Dostępna”. Udało się, otrzymaliśmy dofinansowanie na działania zwiększające naszą dostępność. Realizacja zadania przypadła w całości na czas pandemii, co sprawiło, że koniecznych było kilka modyfikacji, przesunięcia czasowe, trochę gimnastyki, ale

się udało. Dzięki temu dofinansowaniu udało nam się stworzyć m.in. dwie ścieżki zwiedzania: wspomnianą już audiodeskryptywną dla osób z niepełnosprawnościami wzroku oraz dla osób posługujących się polskim językiem migowym. Jedna i druga dostępne są na elektronicznych nośnikach: w przypadku ścieżki audiodeskryptywnej na automatycznych audioprzewodnikach, w przypadku języka migowego na tabletach w formie aplikacji z filmami w PJM. Barię, której pokonanie wymagało sporo zaangażowania i wyobraźni były obostrzenia pandemiczne. Planowaliśmy w ramach projektu bardzo ściśle współpracować z nauczycielami i uczniami Szkoły na Tynieckiej. Regularne spotkania musieliśmy jednak ograniczyć do zaledwie jednej wizyty eksperckiej na miejscu i spotkań online.

Aktualna oferta

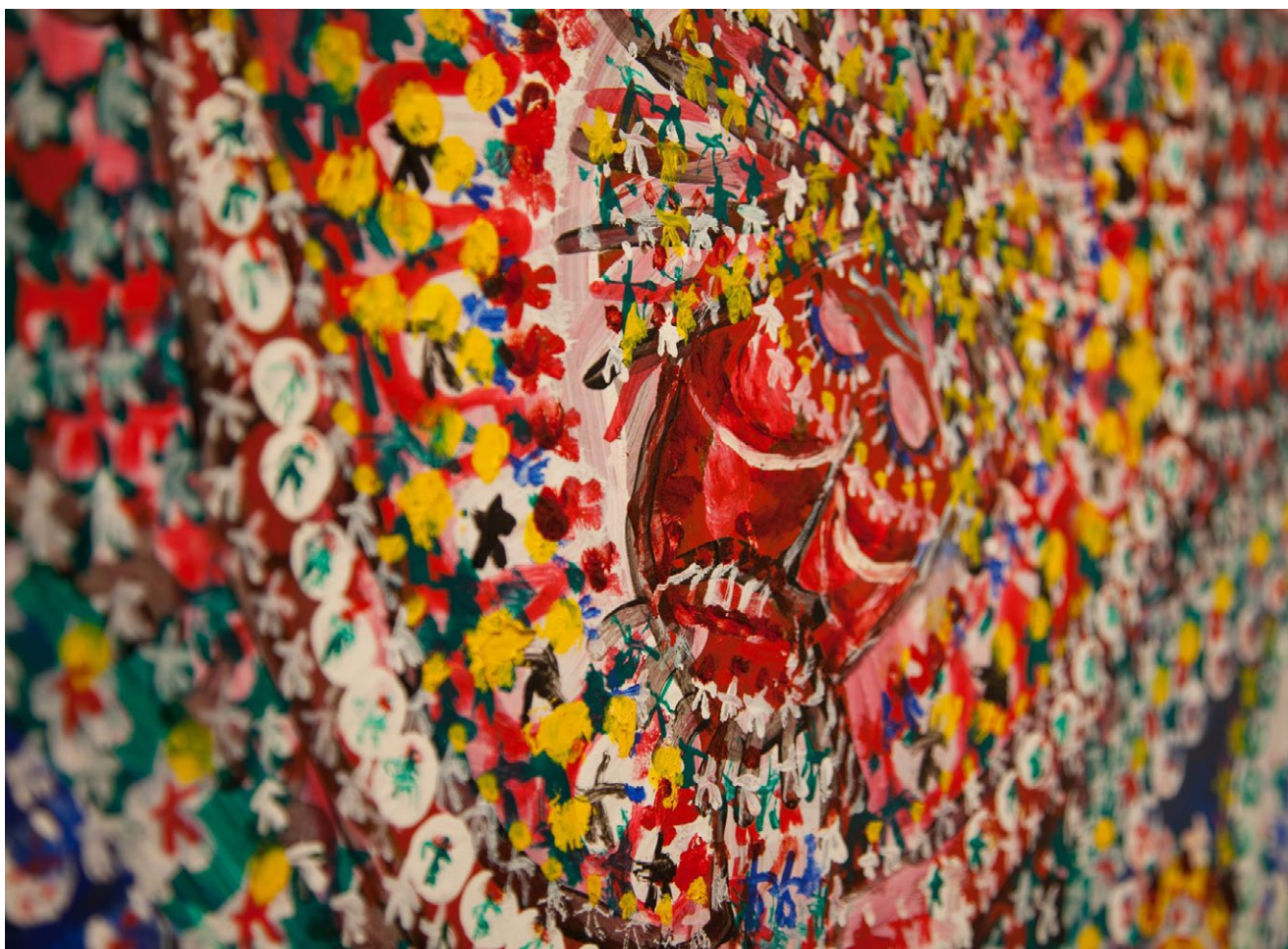
Obecnie, do oferty bardzo powoli i ostrożnie wracają warsztaty i spotkania. Większość, na razie, podobnie jak przez ostatnie prawie półtora roku, odbywa się online. Jeśli zaś chodzi o ponowne otwarcie i działania na miejscu, trzeba zaznaczyć, że Muzeum funkcjonuje w dwóch lokalizacjach. Nie są one od siebie szczególnie oddalone, dzieli je zaledwie 80 metrów w linii prostej, ale wciąż, to dwa osobne budynki:

- (1) Ratusz przy placu Wolnica 1 – gdzie mieści się wystawa stała i znaczna część magazynów oraz biur pracowników merytorycznych;
- (2) Dom Esterki, przy ulicy Krakowskiej 46 – gdzie znajduje się sekretariat, biura dyrekcji, księgowość, biblioteka, a także jest to miejsce wystaw czasowych. Aktualnie, do końca roku jeszcze zapraszamy do zwiedzania

wystawy czasowej „Syberia. Głosy z Północy”. Od ponownego otwarcia w Muzeum dostępne są dla zwiedzających z niepełnosprawnościami wzroku następujące dostosowania: W Ratuszu, plac Wolnica 1:

- Audioprzewodnik wystaw stałych,
- Pulpity dotykowe z planami danek kondygnacji,
- Pulpity dotykowe prezentujące modele wybranych obiektów z wystawy lub wybrane detale zdobnicze (opisane są w audioprzewodniku),
- Przestrzeń relaksu (wygodne fotele na ekspozycji – opisane w audioprzewodniku),
- Lupy powiększające (dostępne do wypożyczenia na czas zwiedzania w kasie Muzeum).

W domu Esterki, ul. Krakowska 46:



- Odtwarzacze mp3 z wgranymi audiodeskrypcjami wystawy oraz wybranych eksponatów „Syberia. Głosy z Północy”,
- Folder z informacjami o wystawie „Syberia. Głosy z Północy” w alfabecie brajla,
- Tyflograficzny plan wystawy,
- Tyflograficzne odwzorowanie mapy Syberii znajdującej się na wystawie.

Audioprzewodnik wystaw stałych (w Ratuszu) obejmuje wszystkie z trzech pięter ekspozycji (parter, pierwsze i drugie piętro). Jest on pomyślany w taki sposób, by osoba z niego korzystająca mogła sama podjąć decyzję o tym, czy zwiedzać całość za jednym razem, czy podzielić zwiedzanie na dwa i wówczas osobno skorzystać z części poświęconej parterowi i pierwszemu piętru – gdzie znajduje się najstarsza część wystawy (pochodząca jeszcze z lat 50-tych), czyli m.in. aranżacje izb krakowskiej, podhalańskiej, i dalej część poświęcona życiu codziennemu i świętowaniu – a osobno zwiedzić piętro drugie – wystawę sztuki pt. „Nieobjęta ziemia”. Czas trwania pierwszej części zwiedzania to około 90 minut, zaś drugiej – poświęconej wystawie sztuki – 60 minut. Na obie części trzeba więc przeznaczyć nie mniej niż dwie i pół godziny. Audioprzewodnik zawiera opisy przestrzeni wystawienniczej oraz wybranych eksponatów uzupełniony jest też sporą dawką wiedzy kontekstowej. Audiodeskrypcje dostępne są również z poziomu naszej strony internetowej (<https://etnomuzeum.eu/audiodeskrypcja-syberia-glosy-z-polnocy>). Tam też, w zakładce „Muzeum podręczne” (<https://etnomuzeum.eu/muzeumpodreczne>) znaleźć można wiele materiałów edukacyjnych dla dzieci i młodzieży, w tym filmów i kart pracy. Materiały te również



staraliśmy się dostosować do potrzeb osób z niepełnosprawnościami wzroku, dołączając do materiałów audiowizualnych audiodeskrypcje i zamieszczając dostępne formaty plików z zadaniami. Wszystkie nasze próby bycia bardziej dostępnym dla naszych gości i współpracowników są czynione ze świadomością ogromu spektrum rozmaitych potrzeb. Nie będziemy pewnie nigdy w stanie sami ocenić, czy te wysiłki idą w dobrym, czy złym kierunku. Mam przekonanie, że to sytuacja wszystkich osób działających w instytucjach publicznych, dlatego zachęcam i proszę do dzielenia się z nami Państwa uwagami, pomysłami i potrzebami. Z mojego doświadczenia wynika, że wszystkie najlepsze, najbardziej satysfakcjonujące przedsięwzięcia nie dzieją się nigdy za zamkniętymi drzwiami Muzeum, ale angażują wiele różnych osób, z różnych środowisk i nierzadko pomysł na wspólne działanie przychodzi właśnie z zewnątrz.



Wykańczanie mieszkania nie jest łatwą sprawą

Każdy z nas po osiągnięciu pełnoletności marzy o tym, aby się usamodzielnić i móc rozpocząć życie na tak zwany „własny rachunek”. U osób widzących pierwszym krokiem do niezależności jest zazwyczaj zrobienie kursu i zdanie egzaminu na prawo jazdy, co pozwala im na pewną swobodę i bycie niezależnym od rodziców. Jednak my, jako osoby niewidome lub słabowidzące, najczęściej po uzyskaniu pełnoletności chcemy najpierw mieć wyższe wykształcenie, a następnie założyć rodzinę i mieć stałą pracę oraz własne mieszkanie.

Niestety w Polsce, aby móc sobie pozwolić na zakup własnych czterech ścian, trzeba naprawdę wiele lat przepracować, więc nie każdego na to stać i część osób po prostu wynajmuje tymczasowe lokum lub, jeśli ma taką możliwość, bierze w banku kredyt.

Kiedy jednak uda nam się zakupić własne mieszkanie, stajemy przed kolejnym zadaniem do wykonania – czyli wykończeniem tego miejsca tak, by mieć w nim wszystko, co jest niezbędne do w miarę komfortowego życia, zależnie od środków finansowych, które

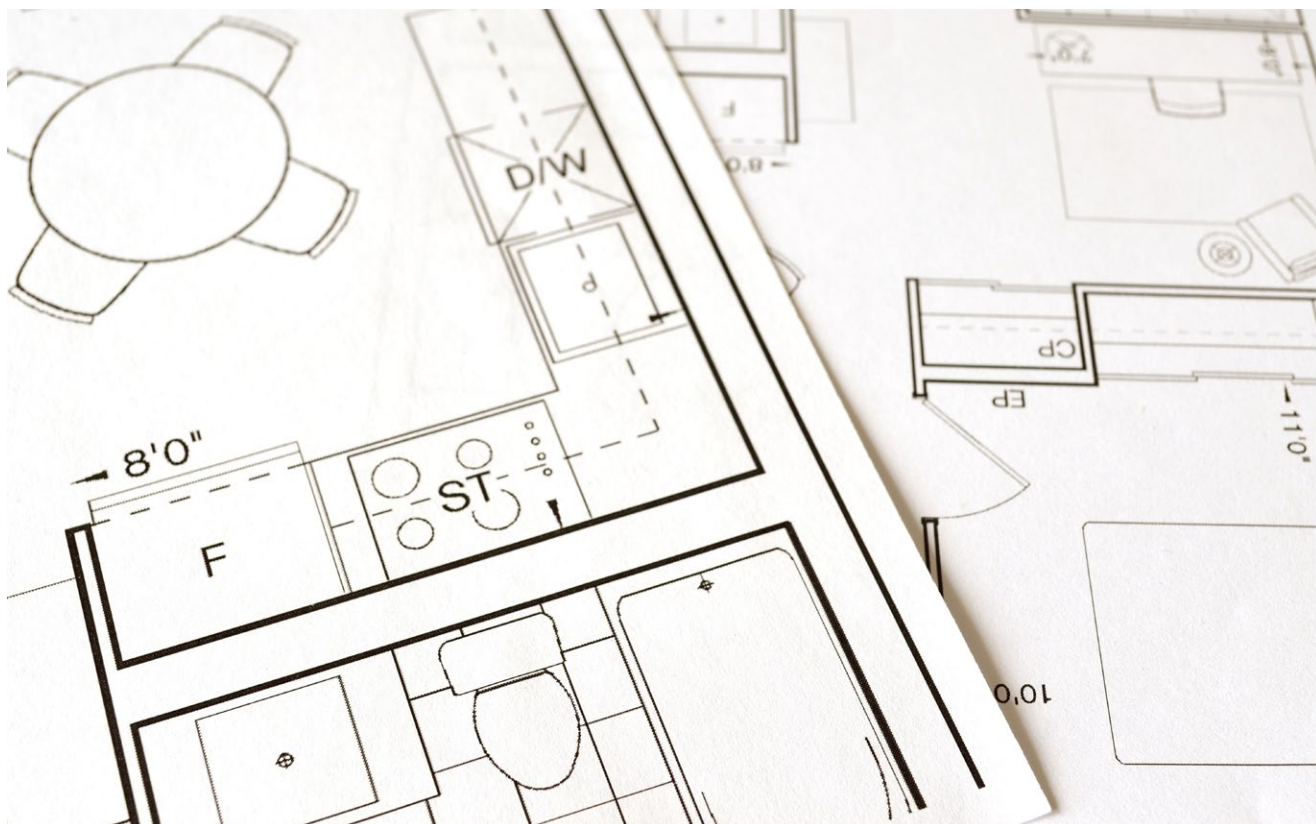
pozostały nam po zakupie mieszkania. Wykańczanie nowo zakupionego lokum jest nie lada wyzwaniem, tym bardziej dla osób niewidomych. Składa się na nie wiele różnego rodzaju decyzji i przedsięwzięć, co powoduje, że często możemy popełnić jakiś błąd lub o czymś zapomnieć. Dlatego w poniższym tekście postaram się opisać, jak krok po kroku zaplanować i wykonać prace wykończeniowe. Opowiem o tym, co warto, a czego nie warto robić, gdzie szukać dostępnego dla osób niewidomych sprzętu AGD oraz podam kilka interesujących rozwiązań, które mogą uprzyjemnić Wam życie we własnym mieszkaniu.

Projekt

Zanim zaczniemy cokolwiek remontować w naszym mieszkaniu, na początku dobrze jest opracować projekt, rozplanować,

co i gdzie ma dokładnie stać, aby potem nie było niespodzianek, że np. łóżko nie zmieści w wybranym kącie i będziemy musieli zakupić mniejsze. Oczywiście, możemy zrobić to przy pomocy osoby widzącej, która poda nam dokładne wymiary czy ułożenie pokoi. Jeśli jednak zakupiliśmy mieszkanie, które jest jeszcze budowane, a chcielibyśmy zobaczyć, jaki będziemy mieli układ pokoi, warto za kilkadziesiąt złotych nabyć farbę puchnącą, która dostępna jest w wielu tyflosklepach. Dzięki niej osoba widząca może narysować nam nasze mieszkanie na kartce papieru, a my dotykiem będziemy mogli obejrzeć układ pomieszczeń w domu.

Dobrym pomysłem przy planowaniu układu naszych wnętrz, jest zaangażowanie profesjonalnej osoby, która zajmuje się architekturą i projektami. Niestety, biura projektowe za urządzenie konkretnego



Warto opracować projekt wnętrza, rozplanować, co i gdzie ma dokładnie stać, aby potem nie było niespodzianek i wszystkie niezbędne sprzęty znalazły swoje miejsce.



Podczas poszukiwania ekipy remontowej, najlepiej znaleźć osoby z polecenia, ponieważ często można trafić na tak zwanych półprofesjonalistów, którzy mogą być nieterminowi albo niedokładni.

mieszkania chcą nieraz kilka, a nawet kilkanaście tysięcy. Dlatego warto rozważyć poszukanie kogoś, kto zajmuje się architekturą, ale ma jeszcze niewielkie doświadczenie w projektowaniu wnętrz. Taka osoba weźmie o wiele mniej pieniędzy, a często ma równie dobre, jeśli nie lepsze pomysły od osób, które zajmują się tą tematyką w codziennej pracy i często kierują się rutyną. Najlepiej poprosić w swojej rodzinie czy wśród znajomych, czy ktoś takiego nie zna. Dzięki temu możemy sporo zaoszczędzić, a nasze mieszkanie będzie dokładnie rozplanowane i zaprojektowane. Projektant na początku zapyta się nas, jakie elementy wykończenia chcielibyśmy mieć w naszym lokum, a następnie zacznie ustawianie i dobieranie ich według swojej koncepcji, z którą możemy się później zgodzić lub zaproponować zmiany.

Przed rozpoczęciem robót musimy się również zastanowić, czy będziemy zmieniać ułożenie gniazdek z prądem, przełączników światła oraz samego oświetlenia. Jeśli na przykład chcemy mieć w łazience zamontowane oświetlenie listwą LED pod szafkami, to trzeba do niej doprowadzić kable zasilające oraz połączyć z konkretnym przełącznikiem światła. Dlatego warto o takich decyzjach dać znać wcześniej, by nasz projektant dokładnie ustawił wszystkie gniazda, przełączniki i oświetlenie według naszych preferencji oraz tak, aby pasowały do pozostałego wyposażenia mieszkania. Podczas głównego remontu taka osoba wesprze nas w poszukiwaniach odpowiednich elementów, jak na przykład wanny czy umywalki, a później pomoże znaleźć nam meble, które będą pasowały do zaproponowanego wcześniej projektu.

Elektryka

Jak już wyżej wspomniałem, zanim zaczniemy cokolwiek robić w naszym nowym lokum, warto się zastanowić, czy pasują nam układy światła, gniazdek z prądem i przełączników do oświetlenia oraz czy nie chcemy żadnych dodatkowych elementów elektrycznych. Takimi dodatkami mogą być listwy LED pod szafkami lub wewnątrz regałów, kinkiety np. w przedpokoju lub w sypialni, światło punktowe na suficie, a nie w postaci jednego żyrandola, czy niezbędna w letnie upały, które teraz nam towarzyszą, klimatyzacja. Wszystkie wymienione powyżej elementy muszą mieć dostęp do prądu. Dlatego dobrze jest na początku przemyśleć, jakie udogodnienia w mieszkaniu chcielibyśmy mieć i na jakie będzie nas stać, aby potem nie było za późno. Zwłaszcza, że – żeby poprowadzić kable

od głównej skrzynki zasilania w mieszkaniu – należy skuć ściany, by je dobrze schować. Dlatego jeśli zamierzamy zmieniać elementy elektryczne, trzeba zrobić to na początku prac remontowych.

Jeśli chodzi o wyposażenie kuchenne, istotnym czynnikiem jest to, jaką kuchenkę będziemy mieli. W przypadku, gdy zdecydujemy się na indukcyjną, należy sprawdzić z naszym elektrykiem, czy jest do niej doprowadzona odpowiednia ilość faz. W tym kroku dużym ułatwieniem dla elektryka jest projekt wykonany przez naszego projektanta, który pokazuje dokładne umiejscowienie wszystkich elementów, co przyspiesza pracę i zmniejsza prawdopodobieństwo popełnienia błędów z ułożeniem np. przełączników do światła. Dużą rolę odgrywa też ustawienie górnego oświetlenia. Jeśli chcemy mieć w mieszkaniu



Dobrym, choć często kosztocłonnym rozwiązaniem jest zamówienie mebli robionych na wymiar

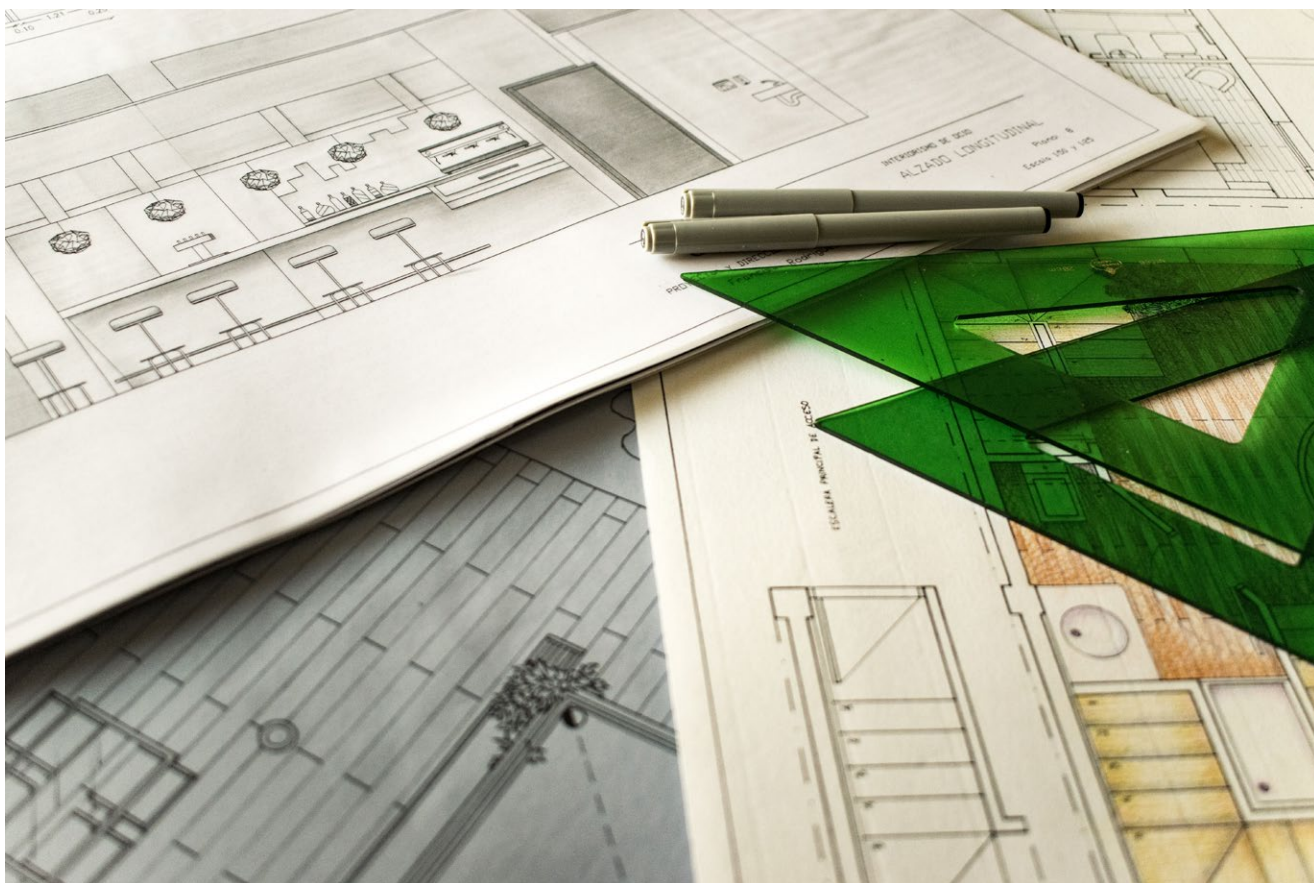
światło punktowe, nasz projektant ustawi je w odpowiednim miejscu, aby potem nie uderzać lampy na przykład drzwiczkami od zamontowanej do sufitu szafy. Na koniec powyżej opisanych prac elektryka warto jest zrobić dokładne zdjęcia wszystkich ścian z idącymi kablami zasilania, zanim zostaną one zasłonięte przez ekipę wykańczającą. Dzięki temu, unikniemy w przyszłości przypadkowego przebijania kabli przy np. wieszaniu szafek czy obrazów.

Oczywiście są na rynku dostępne urządzenia, które wykrywają, czy w ścianie jest kabel, ale jak to z technologią bywa, może być czasem zawodna, dlatego warto takie fotografie posiadać. Po skończonym remoncie domu elektryk będzie nam jeszcze potrzebny, aby poprzypinać zakupione lampy, listwy LED i kinkiety do kabli zasilających oraz założyć gniazdka z prądem i przełączniki do oświetlenia w całym mieszkaniu.

Główne roboty wykończeniowe

Kiedy w mieszkaniu ściany będą już skute, a w zrobionych otworach zostaną poprowadzone kable, przychodzi czas na główne roboty wykończeniowe, na które składa się bardzo wiele elementów, o których nie można zapomnieć. Do takich prac warto zatrudnić osoby, które załatwią nam dziury w ścianach oraz je pomalują, położą płytki oraz zamontują łazienkę, wybrane przez nas podłogi i listewki, zamontują wannę lub kabinę oraz zlew i pisuar, a także zamontują nam np. nowy kaloryfer.

Podczas poszukiwania ekipy remontowej, najlepiej znaleźć osoby z polecenia, ponieważ często można trafić na tak zwanych półprofesjonalistów, którzy mogą być nieterminowi albo niedokładni. Dlatego dobrze jest rozpocząć poszukiwania fachowców już na około rok przed planowanym wykańczaniem mieszkania, by nie mieć problemów





z dograniem terminarza. Kiedy mamy już wybraną i zaklepaną ekipę, musimy nastawić się na poszukiwania elementów wykończenia naszego lokum. Tutaj na pewno świetnym wsparciem po raz kolejny są projektanci, którzy pomogą nam znaleźć w Internecie pasujące farby, podłogi i inne elementy wykończenia mieszkania. Co do ścian, według mnie najlepszym sposobem na ich wykończenie jest położenie popularnych ostatnio gładzi, które je wyrównają oraz sprawią, że farby będą się dobrze trzymać i kilkunastu latach na ścianach nie będzie widocznych pęknięć. Jeśli chodzi o wybór farby, uważam, że dla nas – osób niewidomych, którym może zdarzyć się czasami wypadek i wylejemy coś na ścianę – dobrym rozwiązaniem są farby, które po zabrudzeniu ściany, pozwalają na przetarcie mokrą ścierką powierzchni. Dzięki temu po wyschnięciu nie zostanie żaden ślad. Kolor farb każdy powinien dobrać według własnych preferencji, ale

ze swojej strony nie polecałbym robić ścian całkowicie białych, a na przykład lekko szare. Następnym zadaniem jest wykończenie podłóg oraz łazienek. W wypadku podłóg polecam Wam obejrzenie w odpowiednich sklepach paneli winylowych, które w ostatnim czasie cieszą się coraz większym powodzeniem. Ten rodzaj paneli różni się od standardowych podłóg tym, że dzięki odpowiedniej strukturze można je kłaść praktycznie w całym mieszkaniu – nawet w łazienkach i kuchni. Jest to spowodowane tym, że zwykłe panele, po ich zachlapaniu – czy to wodą przy zmywaniu, czy podczas mycia rąk – po kilku godzinach, zależnie od modelu, zaczynają puchnąć i nasze mieszkanie może już tak ładnie nie wyglądać. Panele winylowe natomiast są wytrzymałe na wszelkiego rodzaju zachlapania czy nawet zalania i woda może się na nich znajdować bez skutków ubocznych dla wyglądu i użytkowania takiej podłogi. Dodatkowo są one ciepłe



i tłumią dźwięki kroków, dlatego według mnie są idealnym rozwiązaniem do pokoi, przedpokoju oraz kuchni. W łazienkach oczywiście też można je położyć, jednak to pomieszczenie kojarzy mi się głównie z płytkami, dlatego dziwnie mogłyby te panele tam wyglądać. Polecam do sklepu z panelami oraz płytkami wybrać się z osobą widzącą, która dobierze nam odpowiednie kolory i odcienie, aby wszystko ładnie wyglądało. Po zrobieniu ścian i podłóg przychodzi w końcu kolej na wstawienie pierwszego wyposażenia naszego mieszkania. Chodzi oczywiście o urządzenie łazienki, do której musimy wybrać i zakupić zlew, toaletę, oraz wannę lub kabinę. Ze swojej strony polecam Wam rozejrzeć się za wanną i dokupieniem do niej parawanu na całą jej długość. Pozwoli to na zamknięcie drzwi podczas kąpieli i niechlapanie na pozostałą część łazienki. Jeśli chodzi o wyposażenie wanny, ciekawym elementem jest tak zwana

deszczownica, która pozwala nam szybko ochłodzić się w gorący dzień.

Szukanie wszystkich elementów wykończeniowych i wyposażenia mieszkania warto zacząć kilka miesięcy przed rozpoczęciem prac, jeśli oczywiście jest to możliwe. Często bowiem bywa tak, że płytki, które akurat nam się spodobały, będą dostępne dopiero za dwa miesiące.

Po skończonych pracach remontowych należy jeszcze wybrać oraz zamontować framugi oraz drzwi wewnętrzne. W tym wypadku również warto wybrać się do sklepu z osobą widzącą, z której pomocą znajdziemy i drzwi, i framugi, które będą kolorystycznie pasować do ścian oraz podłóg.

Meble

Po skończonym remoncie, kiedy mamy już piękne podłogi i ściany, a nasza łazienka jest wyposażona w najważniejsze elementy,

przychodzi w końcu czas na umeblowanie mieszkania. W tym miejscu, jeśli pieniądze nie są tutaj kluczowe, polecam rozejrzeć się za meblami stolarskimi na wymiar. Zaletą tego rozwiązania jest po pierwsze trwałość wykonanego wyposażenia, a po drugie to, że możemy całkowicie zabudować daną ścianę, od podłogi do sufitu, dzięki czemu będziemy mieli więcej miejsca, ale też nie będzie nam się zbierał kurz na samej górze szafy czy regału. Meblami stolarskimi na pewno warto jest wyposażać kuchnię, łazienkę oraz przedpokój, ponieważ stworzy to nam możliwość zabudowy wszystkie wolnych i wybranych przez nas przestrzeni. Będziemy też mieli wszystko dokładnie dopasowane do naszych potrzeb i upodobań. Co do materiału, wybór jest ogromny, jednak na pewno nie polecam brać frontów szafek wykonanych z forniru, ponieważ jest

on mało odporny na uszkodzenia i szybko ulega zniszczeniu. Jeśli chodzi o urządzenie wewnątrz mebli, w szczególności polecam firmy, których produkty można obejrzeć w salonach, na wnętrzach „próbnych”, a poszczególne elementy dopasowywać do siebie wedle uznania. W sklepach sieciowych można również znaleźć w dobrych cenach całe kuchnie, łóżka czy regały, które będą ładnie komponowały się z resztą umeblowania. Takie miejsca są dobre dla osób niewidomych lub słabowidzących, ponieważ można przyjść i dokładnie obejrzeć wzrokiem oraz rękami meble, zanim zdecydujemy się na coś konkretnego. Dodatkowo, jeśli nie mamy nikogo, kto pomógłby nam przewieźć zakupione rzeczy, taki sklep za dodatkową opłatą może nam dostarczyć zamówione produkty pod drzwi, a nawet złożyć i ustawić w mieszkaniu wszystkie meble.



Wiele urządzeń AGD posiada dotykowy panel, który może być dla wielu z nas przeszkodą nie do pokonania.



Sprzęty AGD

Kolejnym bardzo istotnym elementem naszego domu są sprzęty AGD, które pozwalają nam na gotowanie, pieczenie, przechowywanie żywności, zmywanie, pranie, a nawet suszenie ubrań. Dla osób niewidomych jest to bardzo ważny wybór, ponieważ w dzisiejszych czasach większość urządzeń tego typu posiada dotykowy panel, który może być dla wielu z nas przeszkodą nie do pokonania. Dlatego przed zakupem sprzętu, dobrze jest zapoznać się z wybranym modelem i przetestować jego działanie. Niestety popularne markety AGD/RTV nie pozwalają na włączenie urządzenia i wypróbowanie jego funkcji, a jedynie dają nam możliwość dokładnego obejrzenia i podotykania go. Na szczęście istnieją tak zwane salony pokazowe (ang. showrooms), gdzie możemy umówić się na wizytę i dokładnie zapoznać się z działaniem konkretnego sprzętu. Adresy salonów pokazowych można odnaleźć na stronach poszczególnych producentów.

Po udaniu się do tego typu miejsca jesteśmy cały czas obsługiwani przez pracownika, który poleci nam urządzenia zgodne z naszymi indywidualnymi preferencjami. Następnie możemy każdy sprzęt dokładnie obejrzieć, a także przede wszystkim wypróbować, jak on działa, co pozwoli nam później uniknąć problemu z jego obsługą. Niestety w showroomach nie można zakupić wybranego przez nas sprzętu, ponieważ są to tylko salony pokazowe. Na szczęście po skończonej wizycie dostajemy kartkę z wybranymi przez nas urządzeniami i wtedy na spokojnie możemy ich poszukać w Internecie, gdzie na pewno znajdziemy różne promocje. W szczególności polecam Wam firmę Bosch. Przede wszystkim dlatego, że mają bardzo dobre podejście do klienta oraz z powodu dostępnej dla Voice Overa aplikacji Home Connect na systemie iOS, która pozwala nam na sterowanie sprzętem AGD prosto z naszego telefonu. Jeśli chcielibyście przetestować jej działanie,

możecie ją pobrać z poniższego linku: <https://apps.apple.com/pl/app/home-connect-app/id901397789?l=pl>, gdzie w trybie demo można sprawdzić jej działanie na konkretnym urządzeniu.

Przydatne rozwiązania i dodatki

Podczas planowania remontu naszych czterech ścian warto również zastanowić się nad pewnymi udogodnieniami, które uprzyjemnią nam mieszkanie. Pierwszym urządzeniem, nad którego zakupem polecałbym się zastanowić, jest suszarka bębnowa do świeżo upranych ubrań. Według mnie jest to świetne rozwiązanie do mniejszych mieszkań w blokach, gdzie stojąca standardowa suszarka często przeszkadza nam w poruszaniu się i znacząco ogranicza wolną przestrzeń. Dzięki temu urządzeniu będziecie mogli wyjąć czyste i całkowicie suche ubrania z pralki i od razu poskładać je oraz schować do szafy – bez potrzeby rozwieszania ich i zagracania przestrzeni naszego domu. Przed zakupem tego sprzętu musimy zdecydować, czy chcemy mieć w jednym urządzeniu obie funkcje – mowa tu o tak zwanej pralko-suszarce, czy jednak wolimy mieć oddzielnie oba urządzenia. Zaletą tego drugiego rozwiązania na pewno jest mniejsze zużycie wody oraz prądu. Poza tym żadnych innych różnic w tych dwóch konfiguracjach nie ma. Plusem pralko-suszarki na pewno jest to, że nie musimy przekładać wypranych rzeczy z jednego bębna do drugiego i możemy od razu wyjąć czyste i wysuszone ubrania. Przy użytkowaniu tego urządzenia polecam Wam, by po skończonym suszeniu od razu wyjąć rzeczy z bębna i pochować je do szafy. Dzięki temu bardzo często unikniemy zagnieceń, a co za tym idzie późniejszego prasowania. Jeśli już mamy suszarkę, przy

zakupie ubrań i innych elementów, które będziemy prać, należy zawsze pamiętać, aby na metce miały znak pozwalający na suszenie tych rzeczy w tym urządzeniu. W przeciwnym wypadku nasza ulubiona bluza może się skurczyć i nie będzie już na nas pasować. W dzisiejszych czasach niezbędnym urządzeniem do przeżycia upalnych dni, które co lato nam doskwierają, jest z pewnością klimatyzator. Dlatego przy wykańczaniu mieszkania warto jest zastanowić się, czy będziemy chcieli taki sprzęt posiadać. Przed montażem klimatyzatora warto jest zastanowić się, jak chcemy, aby była odprowadzana woda, która powstaje przy jego użytkowaniu. Tradycyjnym rozwiązaniem jest włożenie odpowiedniej rurki do wiaderka na balkonie i opróżnianie go, kiedy będzie pełne. Wiadomo jednak, że można o tym czasami zapomnieć i może nam się zdarzyć zalanie naszego balkonu. Dlatego w tym przypadku mamy do dyspozycji jeszcze dwa rozwiązania. Jeśli montujemy klimatyzator w domu lub na parterze albo pierwszym piętrze, dobrym rozwiązaniem jest puszczenie rurki po zewnętrznej ścianie lub zawieszenie jej na balustradzie balkonu – tak, aby woda kapiała na trawę. Rozwiązanie to jest dobre, gdy mamy pewność, że woda nie będzie nikomu leciała na głowę czy na balkon. Dlatego w tym przypadku idealnym sposobem na odprowadzenie wody jest pociągnięcie rurki przez ścianę do kanalizacji np. w łazience czy przy kuchennym zlewie. Trzeba też pamiętać, aby pod zlewem, gdzie rurka będzie wchodziła do kanalizacji, zastosować syfon kulkowy. Powstrzyma to wydostawanie się zapachów z kanalizacji przez nasz klimatyzator. Następnym przydatnym pomysłem jest zastosowanie grzałki elektrycznej



w łazienkowym kaloryferze. Pozwoli to nam na podgrzanie kaloryfera w lecie i szybkie wysuszenie wiszących na nim ręczników. Dobrą opcją jest również zamontowanie baterii w kuchennym zlewie z filtrem wody. Z własnego doświadczenia polecam Wam to rozwiązanie, ponieważ woda z takiego kranu jest o wiele lepiej przefiltrowana niż ze standardowych butelek o podobnym działaniu.

Przedostatnim ciekawym rozwiązaniem, które Wam polecam, jest listwa opadająca do drzwi wewnętrznych. W dzisiejszych czasach bardzo często nowoczesne mieszkania zbudowane są tak, że salon i kuchnia są otwarte na pozostałą część mieszkania. Ma to swoje plusy i minusy. Dla osób niewidomych lub słabowidzących na pewno sporą wadą może być ciągły hałas dochodzący np. z kuchennych urządzeń lub tworzony przez naszych domowników. Dlatego, jeśli pracujecie zdalnie lub chcecie spać w zupełnej ciszy i nie słyszeć pozostałej części domu, warto rozważyć zastosowanie listew opadających do drzwi np. w pokoju czy sypialni. Dzięki temu przy zamykaniu drzwi zostaje opuszczona specjalna uszczelka, która wycisza hałasy z pozostałej części mieszkania. Poziom wyciszenia można porównać do efektu, jaki dają bardzo

popularne ostatnio słuchawki ze specjalną funkcją aktywnego tłumienia dźwięków otoczenia.

Ostatnim już ułatwieniem, które chciałbym zaprezentować, jest zastosowanie przełączników przy gniazdkach z prądem do wyłączenia zasilania. Działa to na takiej samej zasadzie, jak standardowe przedłużacze z przełącznikiem do wyłączenia prądu. Użycie tych przełączników pozwoli nam na nieodłączanie kabli od np. laptopa czy smartfona każdego dnia i ułatwi nam dbanie o niskie rachunki za prąd.

W moim artykule chciałem przybliżyć osobom, które w przyszłości mają zamiar remontować własne mieszkanie, czynności, jakie należy lub można wykonać przy tak dużym przedsięwzięciu. Oczywiście, mam świadomość, że na pewno nie opowiedziałem o wszystkim. Wykańczanie domu jest bowiem tak ogromne wyzwaniem, że ciężko byłoby opisać jego wykonanie od deski do deski. Jest to niemożliwe w jednym artykule. Starłem się jednak choć trochę przybliżyć, jak należy do tego się zabrać i co może być przydatne dla osób niewidomych oraz słabowidzących. Mam nadzieję, że dla wielu osób powyższy tekst będzie pomocny i pozwoli dobrze zaplanować to przedsięwzięcie.

EVERLI, czyli zakupy w różnych sklepach w jednym miejscu

Chociaż pandemia koronawirusa daje się we znaki pod wieloma względami i wszystkim, to jednak powstają i rozwijają się również rozwiązania, które są pomocne niewidomym bardziej niż innym, a w czasach pandemicznych ich rozwój mocno przyspieszył, ponieważ stały się istotne dla ogółu społeczeństwa.

Everli, dawniej znane jako szopi.pl, umożliwia zamówienie zakupów z dostawą do domu z kilku sieci sklepów w Polsce. Everli dostępne jest już w 23 miastach naszego kraju i można spodziewać się dalszego zwiększania

dostępności usługi w nowych lokalizacjach. Póki co, skorzystać z tego rozwiązania mogą mieszkańcy następujących miast: Białystok, Bielsko-Biała, Ruda śląska, Gliwice, Zabrze, Częstochowa, Bydgoszcz, Bytom, Katowice, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Rzeszów, Sosnowiec, Szczecin, Toruń, Trójmiasto, Tychy, Warszawa i okolice oraz Wrocław. W zasięgu Everli jest obecnie prawie 9 milionów mieszkańców polskich miast. Na początku roku 2020 Everli było dostępne zaledwie w czterech polskich miastach, w połowie roku 2020 już w siedemnastu, a od stycznia 2021 roku można z tej usługi skorzystać w sześciu kolejnych miastach.

W czym Everli jest lepsze od samodzielnych zakupów z asystą lub pomocą innych klientów

albo od możliwości zamówienia dostawy organizowanej przez konkretne sieci sklepów? Pierwszą zaletą jest możliwość wyboru między kilkoma sklepami dostępnymi w okolicy. Drugą jest fakt, że zakupy robi osoba przeszkolona, tj. szoper, którego zadaniem jest kupić dla nas dokładnie to, co chcemy kupić i dostarczenie tego pod wskazany adres.

Ponadto takie zakupy online z dostawą są korzystne i wygodne dla osób niewidomych z jeszcze wielu innych względów, w tym często finansowych. Zakupy na własną rękę w sklepie wielkopowierzchniowym wymagają najczęściej pomocy ze strony pracowników sklepu, jeżeli ci w ogóle udzielają pomocy, bo nie wszędzie można w ogóle jakąkolwiek pomoc ze strony obsługi uzyskać. Kupując coś z pracownikiem sklepu, czy nawet spotkany innym klientem sklepu łatwiej znacznie o niezrozumienie, pomyłkę i w konsekwencji zakup złego, niepotrzebnego lub zbyt drogiego produktu. Papierowy paragon w sklepie po samodzielnych zakupach jest niemożliwy do odczytania, a elektroniczny, to niestety nadal rzadkość. W Everli na każdym etapie wiemy, jakie towary i ile sztuk lub jednostek jest w koszyku, ile za nie zapłacimy, a także na bieżąco, czego szoper nie znalazł i co z pierwotnego koszyka wymienił na inny produkt.

Elastyczność Everli w podejściu do klienta jest największym wyróżnikiem tej platformy. W przypadku, gdy danego towaru nie ma w sklepie, a dostępny jest zbliżony pod względem jakości i ceny, dla każdego zakupu niezależnie w całym koszyku można ustalić, co zrobić. Jeżeli interesuje nas konkretny produkt, a nie chcemy zamienników, wskazujemy, żeby szoper nie szukał zamiennika. Jeżeli jesteśmy ciekawi, jakie zamienniki są dostępne w sklepie, wybieramy telefoniczną konsultację z szoperem.

Należy przy tym zaznaczyć fakt, że szoper dzwoni do nas nie bezpośrednio ze swojego numeru służbowego, jak np. najczęściej robią to kurierzy, ale ze stacjonarnego numeru telefonu z warszawskim numerem kierunkowym. Pośrednikiem jest aplikacja i system Everli, więc najprawdopodobniej szoper również nie widzi naszego numeru telefonu, a ma jedynie opcję zadzwoń dostępną w aplikacji. W dobie agresywnego marketingu telefonicznego, oszustw finansowych lub innych tego typu zdarzeń to rozwiązanie w istotny sposób zwiększające bezpieczeństwo zarówno szopera, jak i zamawiającego.

Dla osób niewidomych będzie przydatna również kolejna możliwość. Jeżeli z nazwy produktu nie wynika wprost, czy to jest ten produkt lub jego opakowanie, które chce się kupić, można przy każdym zakupie wpisać dodatkowe uwagi, np. proszę o wybranie mleka z terminem ważności nie krótszym niż 7 dni. Można też wpisać cechę produktu, którego się szuka. Nawet, jeżeli faktycznie do koszyka został dodany niewłaściwy produkt, to jeżeli tylko szoper będzie w stanie zamienić produkt na taki, jaki opisano w uwagach dodatkowych, to zostanie on zamieniony przez szopera według naszych wskazówek i życzeń. Gdyby i te możliwości nie wystarczyły, to można zgłosić do Everli brak produktów w bazie, o których wiemy, że są sprzedawane w wybranym sklepie lub sieci sklepów. Kolejnym nieoczywistym zastosowaniem Everli dla osób niewidomych jest używanie aplikacji lub strony internetowej, jako bazy opisów produktów i sposobów ich przechowywania oraz przygotowania. Nie jest to dostępne w przypadku każdego ze sklepów, w których możemy kupować przy pomocy Everli, ale w części z nich taka baza opisów produktów



Zakupy na własną rękę w sklepie wielkopowierzchniowym wymagają najczęściej pomocy ze strony pracowników sklepu.

jest i można z nich korzystać. W ten sposób można uniknąć skanowania opakowań lub robienia zdjęć w celu odczytania informacji dotyczących sposobu przechowywania i przygotowania kupowanych produktów. A jaka jest przewaga Everli nad konkurencją w postaci np. Glovo? Glovo, Uber czy inne tego typu narzędzia to platformy zajmujące się dostarczaniem nie tylko zakupów, ale również np. jedzenia z restauracji. Dostawcy często przemieszczają się małymi pojazdami, np. skuterami, przez co mogą przewieźć mniejszą ilość towaru niż szoperzy Everli, którzy korzystają wyłącznie z samochodów.

Jak można skorzystać z Everli?

Everli to m. in aplikacje mobilne, ta dla systemu iOS znajduje się tutaj:

<https://apps.apple.com/pl/app/everli/id982250066?l=pl>

Użytkownicy Androida również mogą sprawdzić tę formę zakupów, pobierając

aplikację z tego miejsca: <https://play.google.com/store/apps/details?id=it.supermercato24.supermercato24&hl=pl&gl=US>

Wszyscy, którzy wolą tradycyjną stronę internetową, niezależnie od urzędzenia, z jakiego korzystają, mogą otworzyć następujący adres: <https://pl.everli.com/> Nie mam jednak najlepszych wiadomości, jeżeli chodzi o wygodę obsługi strony z czytnikiem ekranu. W porównaniu z aplikacją dla iOS, z której korzystam, działanie Everli w przeglądarce www to czynność wymagająca cierpliwości i dogłębnego poznania całej strony. Na stronie Everli można znaleźć np. niezaetykietowane elementy, które są istotne dla całej procedury zakupów, przez co przeznaczenie kontrolek trzeba sprawdzać, aktywując je.

Na samej stronie da się zrobić wiele lub prawie wszystko, nawet z czytnikiem ekranu, ale o dostępności raczej tutaj nie pomyślano. Informacje lub komunikaty, które ukazują się

na stronie np. po aktywacji jakiejś kontrolki nie ukazują się w sposób przewidywalny i logiczny, co wymaga częstego przemieszczania kursora czytnika ekranu na te elementy, komunikaty i informacje w dół lub w górę z miejsca, w którym wykonano akcję.

Lepiej jest w przypadku aplikacji, ponieważ tutaj twórcy co pewien czas informują o nowych poprawkach dostępności, które wprowadzają. Przede wszystkim, należy sprawdzić, czy nasz adres jest w zasięgu usług Everli. A jeżeli jest, to jak skorzystać z tego serwisu? Aby rozpocząć korzystanie z Everli, wymagane jest, jak w większości tego typu sytuacji, utworzenie konta. Można to zrobić tradycyjnie, przy użyciu adresu e-mail i hasła, można też zalogować się swoim kontem Facebook lub, co bardzo interesujące, przy pomocy „Zaloguj przez Apple”. Niestety, brak tu możliwości

skorzystania z funkcji logowania przy pomocy konta Google. Uważam to za poważny minus i ograniczanie wyboru użytkownika w tej kwestii.

W przypadku pytań związanych z tworzeniem konta i logowaniem, odsyłam do pomocy Everli. Po zalogowaniu można już korzystać z usługi, a pierwszym krokiem jest wybór sklepu, w którym chce się zrobić zakupy.

W jakich sklepach można zrobić zakupy za pośrednictwem Everli?

Dostępne w Everli sieci sklepów to m. in. Carrefour, Lidl, Biedronka, Auchan, Spar i E. Leclerc. Oczywiście w konkretnej lokalizacji liczba dostępnych sklepów może się różnić od pełnej listy sklepów współpracujących z Everli, np. dostępne będą tylko 2 lub nawet 1 z obsługiwanych. W przyszłości ekspansja Everli



Papierowy paragon w sklepie po samodzielnych zakupach jest niemożliwy do odczytania, a elektroniczny, to niestety nadal rzadkość.

może umożliwić zakupy w lokalnych, mniejszych sklepach. Póki co, jest nieźle.

Czy można skompletować koszyk składający się z produktów z kilku sklepów?

Nie jest to możliwe, dlatego w celu zrobienia zakupów w więcej niż jednej sieci w zbliżonym czasie potrzebne są niezależne zamówienia.

Ile kosztują takie zakupy?

W przypadku części sklepów, ceny wyszczególnione w Everli różnią się od sklepowych. Informacja na ten temat umieszczona jest przy opisie sklepu, którego to dotyczy.

Jak wygląda zakup produktów, które nie mają określonej ceny ze względu na trudniejszą mierzalność?

W przypadku produktów kupowanych na wagę, np. owoce, każdy zakup to minimum 500 gramów danego produktu. Można zwiększać ilość obecnych w koszyku produktów o 100 gram, poczynając od 500 gramów wagi początkowej. Oczywiście jest też, że wybrany produkt nie będzie ważyć dokładnie tyle gramów lub kilogramów, ile wskazaliśmy w zamówieniu.

Ile kosztuje dostawa? Jakie kwoty najlepiej wydawać na zakupy, aby się to opłacało?

W Everli minimalna wartość koszyka to 40 złotych. Nie opłaca się jednak robić przy pomocy Everli tak małych zakupów. Dlaczego? Oprócz opłaty za dostawę, wynoszącej od 9,90 aż do nawet 13,90 zł, płaci się jeszcze dodatkowo 6 złotych za zakup koszyka o wartości mniejszej niż 100 złotych. Wniosek

z tego taki, że każde zakupy za 100 i więcej złotych w Everli są opłacalne, a każde o niższej wartości należy zamawiać tylko w wyjątkowych sytuacjach, ponieważ to zwyczajnie dość duża jednorazowa strata pieniędzy na dostawę.

Jakie metody płatności są dostępne w Everli?

W Everli można płacić używając bardzo popularnego ostatnio Blika albo podpiąć kartę kredytową lub debetową i używać jej do regulowania płatności za zamawiane zakupy. Podpięcie karty jest metodą wygodniejszą, natomiast Blik jest dla wszystkich, którzy nie lubią podawać danych swoich kart. Z mojej strony dodam tylko, że z punktu widzenia korzyści dla użytkownika, lepiej w Everli płacić kartą. Dlaczego? W przypadku płatności Blik, kwota preautoryzacji może być wyższa od kwoty wartości koszyka maksymalnie o 15 procent, natomiast kwota preautoryzacji kartą nie ma tak restrykcyjnych ograniczeń.

Co to jest wspomniana wyżej kwota preautoryzacji?

Kwota preautoryzacji to suma, która jest pobierana z konta lub karty w momencie składania zamówienia. Jest ona wyższa od wartości koszyka, np. dla koszyka o wartości około 200 zł może zostać pobrane kilkadziesiąt złotych więcej. Dlaczego tak się dzieje? Kwota preautoryzacji jest wyższa od wartości koszyka, ponieważ należy uwzględnić potencjalne aktualizacje zamówienia przez klienta, a także zmienne wartości, np. przy zakupie produktów na wagę takich jak owoce czy warzywa. Po zakończeniu zakupów przez szопера, różnica między rzeczywistą opłatą w sklepie i za dostawę, a pobraną kwotą preautoryzacji

jest oczywiście zwracana, maksymalnie w ciągu kilku dni roboczych, chociaż zazwyczaj to kwestia od kilku godzin do dwóch dni.

Ile może trwać dostarczanie zakupów i kiedy najpóźniej można złożyć zamówienie?

Jeżeli tylko w dniu dzisiejszym, w którym czytacie ten artykuł, dostępne są wolne godziny dostawy w waszej okolicy, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby skompletować zamówienie i złożyć je jak najszybciej, a dostawę otrzymać w terminie, który był dostępny i został wybrany. Mogą to być np. 3 lub 4 godziny od złożenia zamówienia do otrzymania zakupów. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że wolne terminy nie zawsze będą dostępne, zwłaszcza w gęściej zamieszkaney okolicy, przed świętami lub w innych momentach czy miejscach o zwiększonym natężeniu zakupów. Koszyk w danym sklepie w Everli można kompletować nawet przez kilka dni przed dostawą, a zamówić skompletowane zakupy wtedy, kiedy będą potrzebne i planowo, bez potrzeby improwizowania. Wtedy na pewno zakupy są bardziej przemyślane, jest większa szansa na dostępność wygodnego dla kupującego terminu dostawy.

Na jakich zasadach można zmodyfikować zamówienie?

Złożone już zamówienie, można modyfikować aż do czasu, kiedy szoper rozpocznie kompletować nasze zakupy w wybranym sklepie. W modyfikowanym zamówieniu można zmienić tylko zawartość koszyka. Nie podlega zmianie adres dostawy i jej termin. Nie można też przekroczyć, modyfikując wybrane zamówienie pobranej kwoty preautoryzacji.

Usuwać produkty jak najbardziej można, zmniejszać i zwiększać ilość tych obecnych w koszyku także. Po prostu wtedy więcej pieniędzy zostanie zwrócone na konto lub kartę, gdy zrezygnujemy z jakichś produktów i odwrotnie, gdy dodamy ich więcej, to kwota zwrotu będzie mniejsza.

Mimo konsultacji z szoperem, coś poszło nie tak, jak trzeba, co zrobić?

Jeżeli coś jest niezgodne z zamówieniem, na przykład zamówiony towar został kupiony prawidłowy, ale w mniejszym opakowaniu, a przez to droższy w ujęciu ilości za złotówki od tego, którego się spodziewano, można łatwo wyjaśnić powstałe rozbieżności i odzyskać ewentualnie nienależnie pobrane pieniądze przez czat z obsługą klienta w aplikacji lub na stronie internetowej. Czat nie jest narzędziem wygodnym do odczytu z czytnikiem ekranu w aplikacji iOS, na której to testowałem, ale reakcja obsługi jest błyskawiczna i szybko następuje np. zwrot pieniędzy, jeżeli jest konieczny. Taki dodatkowy zwrot będący korektą może pojawić się na koncie lub rachunku karty trochę później niż po kilku godzinach. W przypadku takiej interwencji zazwyczaj nie trzeba szukać wielu danych, wystarczy sam numer zamówienia. W trudniejszych sytuacjach, pracownicy obsługi mogą nawet dzwonić na podany w zamówieniu numer telefonu, żeby pomóc rozwiązać problem.

Jak jeszcze można wykorzystać Everli?

W czasie pandemii koronawirusa, Everli może też być przydatne do celu zamówienia zakupów komuś innemu, jedyny warunek jest taki, żeby adres osoby, której chcemy pomóc zamawiając



Jeżeli produktu, którym jesteśmy zainteresowani, nie ma w danej chwili w sklepie, pracownik Everli zaproponuje nam zamiennik

zakupy był w zasięgu usługi Everli. Można w ten sposób wspomóc np. osobę starszą, która nie będzie musiała dźwigać ciężkich zakupów albo osobę przebywającą w izolacji bądź na kwarantannie, ponieważ dostawa może być bezkontaktowa.

Everli Plus, czyli wszędzie te abonamenty

Jak już można się domyślić po takiej sugestii, Everli Plus, to nic innego, jak subskrypcja Everli. Co ona nam daje? Przede wszystkim darmową dostawę w dowolnym momencie, gdy kupujemy, nawet w godzinach wieczornych, gdy dostawa może kosztować nawet ponad 13 zł. Abonament Everli Plus nie znosi opłaty 6 zł za koszyki o wartości niższej niż 100 zł, a zatem warto planować takie zakupy, które zawsze będą miały wartość 101 zł lub większą. Kiedy warto kupić Everli Plus? Odpowiedź

na to pytanie uzależniona jest tylko od jednej liczby, a mianowicie od liczby dostaw w ciągu miesiąca i roku, jakie planujemy zamówić. Uważam, że nawet w przypadku dwóch dostaw w miesiącu zakupów Everli z dostawą za 9,90 nie powoduje konieczności zakupu Everli Plus, ponieważ w takiej sytuacji po prostu nie jesteśmy w stanie oszczędzić, a nawet dokończymy do wydatków zbędne kolejne. Koszt dwóch dostaw w miesiącu może wynieść od 19,80 zł do około 26 zł (w przypadku droższej dostawy). Komu zatem opłaca się Everli Plus? Everli Plus opłaca się kupić każdemu, kto planuje zakupy z dostawą przynajmniej 3 razy w miesiącu lub więcej. Wtedy zawsze zostają 4 lub nawet 5 złotych na koncie (w przypadku trzech dostaw zakupów w miesiącu). Gdy planowana jest dostawa co najmniej raz w tygodniu,

opłacalność zakupu Everli Plus wzrasta już znacząco, ponieważ koszty dostaw bez wykupienia abonamentu rosną już znacznie, do minimum 40 zł w miesiącu, podczas, gdy abonament w wariantcie miesięcznym to koszt rzędu 25 zł. Jeszcze lepiej jest, gdy zamiast opłaty miesięcznej, zdecydujemy się na odnawialną opłatę roczną, ponieważ koszt Everli Plus spada wtedy do poziomu 20,83 zł na miesiąc, a jednorazowa opłata to 250 zł rocznie, więc rachunek jest tu prosty, zakup subskrypcji rocznej to roczny koszt niższy o około 50 zł od tego, który ponosi się, gdy wykupiony zostanie plan odnawiany co miesiąc. Gdy patrzy się krótkofalowo, to nie wydają się to bardzo duże pieniądze, ale w rzeczywistości to bardzo duża oszczędność. W końcu za 50

zł można zrobić już całkiem sensowne małe zakupy.

Podsumowując krótko tę część, im częstsze korzystanie z Everli, tym bardziej wzrasta opłacalność abonamentu Everli Plus, szczególnie wariantu z odnawianiem co rok.

Program Poleceń Everli, czyli właściwie branżowy standard

Zakładając konto na Everli i przekonując się do usługi, robimy pierwszy krok. Jeżeli usługa nam się podoba, to ją polecamy lub przynajmniej chwalimy jej zalety innym i wtedy robimy krok drugi. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby zarobić przy tej okazji pewną sumkę. Jak to możliwe i jakie są zasady? Osoba, której polecamy Everli powinna

everli

Zarejestruj się lub zaloguj

Zakupy online w Twoich ulubionych supermarketach.

Szoper Everli zatroszczy się o Twoje zakupy wybierając najlepsze produkty i dostarczy Ci je z ulubionego supermarketu prosto pod drzwi. Dbamy o Twoje zakupy.

Sprawdź, czy Twój adres jest objęty usługą

np. Królewska 5, Warszawa

Sprawdź zasięg

Masz już konto? [Zaloguj się](#)

Pomoc

W porównaniu z aplikacją dla iOS, z której korzystam, działanie Everli w przeglądarce www to czynność wymagająca cierpliwości i dogłębnego poznania całej strony. Na stronie Everli można znaleźć np. niezaetykietowane elementy, które są istotne dla całej procedury zakupów, przez co przeznaczenie kontrolki trzeba sprawdzać, aktywując je.

skorzystać z naszego kodu polecającego. Wtedy zarówno zakładający konto z naszego polecenia, jak i my sami zarabiamy każdy po 20 złotych na zakupy przez Everli. Nie otrzymujemy więc pieniędzy na konto, jak np. ma to miejsce w przypadku polecenia produktów bankowych lub innych korzyści, takich jak gigabajty miejsca w chmurze po jej poleceniu innej osobie. Oszczędności te nie są jednak iluzoryczne, ponieważ 20 złotych, których nie musimy płacić w czasie zakupów, to naprawdę duża oszczędność. W dodatku oba konta przynajmniej raz muszą być aktywne, a nie tylko założone, aby z nagród w programie poleceń skorzystać. Model tego programu jest tak pomyślany, żeby maksymalnie spopularyzować usługę i tak, żeby zarówno samo Everli, jak i klient miał z tego zysk. Korzyść odnoszą nawet sklepy, w których korzystający z programu kupują, żeby odebrać nagrodę z programu poleceń.

Pytanie zasadnicze, gdzie znaleźć i jak przekazać komuś mój kod polecający? Kod polecający, zarówno w aplikacji mobilnej, jak i na stronie Everli znajdziemy w profilu. Wystarczy teraz udostępnić link lub kod, przesyłając go wybranym kanałem komunikacji. Osoba, która otrzyma ten link, a następnie założy konto w Everli po wejściu na stronę przez otrzymany link, otrzyma 20 zł na swoje pierwsze zakupy w Everli, podobnie jak osoba polecająca otrzyma 20 złotych zniżki na swoje najbliższe zakupy.

Mam kod ze strony, a nie link, gdzie mam go wkleić, żeby założyć konto z polecenia? Konto należy założyć samodzielnie na stronie lub w aplikacji. Kod rabatowy otrzymany w postaci tekstowej można wkleić w sekcji: „masz kod rabatowy” przy składaniu zamówienia. Po aktywowaniu przycisku

„masz kod rabatowy”, będzie można to zrobić w stosownym polu edycyjnym. Oczywiście wklejony kod musi spełniać odpowiednie warunki, czyli w tym przypadku muszą to być pierwsze zakupy w Everli po rejestracji konta.

Nie mam dostępu do Everli, co robić, gdy mam trudności z zakupami?

Oczywiście jeszcze dużo czasu upłynie, nim mieszkańcy mniejszych miejscowości będą mogli skorzystać z opisanego tutaj wygodnego rozwiązania Everli. Nie jest jednak tak, że mieszkając w mniejszym mieście, czy nawet na wsi jest się całkiem bez wyjścia. Sieci handlowe również rozwijają swoje możliwości dostawy, a nawet, jeżeli nie dostawy, to przynajmniej inne rozwiązania ułatwiające zrobienie zakupów. Jeżeli mamy w okolicy supermarkety, do których można dojść we względnie rozsądnym czasie np. do pół godziny, to warto sprawdzić, czy taki sklep oferuje kompletowanie zakupów. W końcu dla osoby niewidomej większym problemem niż wyjście do sklepu jest poruszanie się po samym sklepie i wybranie tego, co ma zostać kupione. W wielu przypadkach jest tak, że przez Internet można zamówić konkretny towar, a następnie tylko odebrać go z wybranego sklepu. Takie rozwiązanie oferuje np. sieć Carrefour czy Auchan.

Może być też tak, że jakiś lokalny sklep oferuje zakupy z dostawą do domu, ale o tym najszybciej dowie się każdy, kto w konkretnym miejscu mieszka.

A co zrobić, gdy żadne z powyższych rozwiązań nie jest dostępne? W takiej sytuacji nadal istnieje rozwiązanie, które warto wprowadzić w życie. Na portalach aukcyjnych można kupić właściwie wszystkie produkty, z wyjątkiem tych wymagających chłodzenia i szybko psujących



Dostępne w Everli sieci sklepów to m. in. Carrefour, Lidl, Biedronka, Auchan, Spar i E.Leclerc.

się. Można zatem pożegnać się na zawsze z koniecznością noszenia ciężkich kartonów, worków, butelek z chemią gospodarczą czy nawet wodą do picia. Całe ciężkie zakupy można spokojnie zamówić na portalu aukcyjnym, niezależnie od wielkości czy statusu miejscowości, w której mieszkamy. Może to być równie dobrze Warszawa czy Poznań, jak i najmniejsza wioska czy osada, w której mieszka kilkadziesiąt osób. Kurier dostarczy nam nasze zakupy. Co więcej, niejednokrotnie dobrze przemyślane zakupy w Internecie pozwalają na znalezienie produktów w świetnych promocjach, co również może obniżyć koszty względem tradycyjnych zakupów w sklepie wielkopowierzchniowym.

Podsumowanie

Everli to bardzo wygodny pośrednik zakupowy. Można korzystać z Everli, używając aplikacji mobilnych dla iOS i Androida oraz

w przeglądarce WWW na dowolnym systemie operacyjnym. Korzystanie w przeglądarce nie jest jednak tak wygodne i łatwe, jak używanie aplikacji przez osoby niewidome.

Unikalność rozwiązania Everli w postaci zakupów robionych przez przeszkolonego szопера i innych rozwiązań związanych z zamianą produktów w koszyku powoduje, że zakupy te są najwygodniejsze, z jakimi miałem do czynienia, a kupuję online już od ładnych kilku lat, zarówno takie produkty jak elektronika, jak i zakupy spożywcze, codzienne.

Rozwiązania te są pomyślane tak, żeby każdy korzystający, nawet najbardziej wybredny klient był przynajmniej neutralny, a najczęściej bardzo zadowolony. Najbardziej, w mojej opinii przydatne funkcje to: możliwość kompletowania koszyka na długi czas przed zakupami, prawo do decyzji na temat brakujących produktów z naszego koszyka,

wreszcie konsultacja z szoperem w sytuacji, gdy np. chcemy otrzymać konkretny zamiennik, a także możliwość zgłoszenia braku w bazie danych produktu, którego szukamy, jeżeli wiemy o nim, że w danej sieci sklepów jest dostępny.

Kolejna ważna dla jakości zakupów cecha Everli to obsługa pozakupowa – możliwość kontaktu przez czat i ta bardziej standardowa, przez e-mail, w przypadku, gdy coś się nie zgadza, mimo konsultacji z szoperem.

Wszystko, co wymieniłem powyżej sprawia, że możliwość otrzymania zakupów, których nie chcemy lub nieotrzymania danego produktu, czy też wymiany go na inny bez naszej wiedzy w ogóle znacznie spada, gdy porównamy Everli z dostawami organizowanymi przez sklepy. Uważam Everli za platformę zakupową z potencjałem i rozwijającą się, ponieważ na takie właśnie określenie zasługuje, gdy

zwiększa w ciągu kilkunastu miesięcy swoją dostępność z czterech największych miast w Polsce do aż dwudziestu trzech dzisiaj. Nie bez znaczenia jest też oferta, jaką już teraz Everli ma. Nie jesteśmy ograniczeni do jednej sieci sklepów i jej platformy zakupowej jak było do niedawna, ale mamy możliwość zrobienia zakupów w kilku dużych i znanych sieciach w Polsce. Oczywiście dostępna ilość sieci sklepów zależy od naszej lokalizacji, ale gdy Everli obsługuje nasz adres, to przynajmniej jedna duża sieć sklepów jest dostępna w naszej okolicy, a najczęściej jest ich więcej. Pisząc to wszystko wierzę, że za np. rok lub 2 lata dostępność Everli będzie znacznie większa i nie ograniczy się tylko do najliczniejszych skupisk ludności w największych miastach. Jeżeli chodzi o zalety, które zauważam w Everli w kontekście szczególnej przydatności dla osób niewidomych, to na pewno ważna jest



Liczba dostępnych dzięki platformie sklepów cały czas się powiększa, być może Everli nawiąże współpracę również z małymi, lokalnymi sklepami




W Everli możemy płacić za zakupy za pomocą Blika lub za pośrednictwem sparowanej z aplikacją karty płatniczej

większa kontrola nad wydatkami i ilością kupowanych produktów. Zauważyłem też miły skutek uboczny, zmniejszający konieczność uciążliwego skanowania opakowań różnych produktów, ponieważ ten sam lub zbliżony opis znajduje się w szczegółach produktu dostępnych w Everli.

Kolejną ważną dla niewidomych zaletą, będącą skutkiem ubocznym możliwości wprowadzenia uwag dla dostawcy przy konkretnym produkcie lub omówienia tego w czasie konsultacji, jest sposobność opisanie szperegów fizycznych cech produktu, którego szukamy. Zmniejsza to szansę na zakup produktu, którego nie chcemy, a zwiększa szansę na dostarczenie tego właściwego. Wszystko to generuje, nawet mimo rzadkich nieprawidłowości, bardzo pozytywne wrażenie, jakie odnoszę, korzystając z tej platformy zakupowej. Wszystkim tym, którzy jeszcze nie mają możliwości skorzystania z Everli polecam sprawdzenie, czy okoliczny supermarket nie

umożliwia wcześniejszego skompletowania zakupów i następnie ich odbioru o wskazanej godzinie. Jeżeli nawet taka możliwość nie jest dostępna, to warto zastanowić się nad tym, aby produkty ciężkie do noszenia, o długiej przydatności do spożycia i inne, których nie trzeba często zamawiać kupować w sklepach internetowych lub na portalach aukcyjnych. Można zaoszczędzić nie tylko pieniądze, ale przede wszystkim swoje nerwy i czas oraz uniknąć sporej dawki stresu, gdy np. kończy się proszek do prania. Niezależnie od tego, czy macie dostęp do Everli, czy też nie, warto jest zawsze wyjść z domu i kupić np. chleb w lokalnej piekarni. To zawsze będzie najlepszy produkt, znacznie lepszy od takiego, który zostanie nam dostarczony ze sklepu wielkopowierzchniowego. Życzę udanych zakupów, zarówno tych codziennych, jak i okazjonalnych, tych robionych w Everli i w innych miejscach, tych małych i tych dużych też.



IBAI w pigułce.

Co ciekawego napotkać można w notatniku?

Rynek sprzętu przeznaczonego dla osób niewidomych oferuje obecnie całą gamę notatników i urządzeń brajlowskich, wyposażonych w szeroki zakres różnorodnych funkcji. W niniejszym artykule omówię pokrótce jeden z takich sprzętów, a mianowicie notatnik brajlowski IBAI (Intelligent Braille Audio Interface), wyprodukowany przez firmę E.C.E.

Jak sama nazwa wskazuje, IBAI posiada szereg rozmaitych, mniej lub bardziej doprecyzowanych, możliwości jego wykorzystania. Nie będę skupiać się tu na robieniu za jego pomocą prostych notatek czy odtwarzaniu książek, gdyż funkcje te można spotkać właściwie we wszystkich urządzeniach

tego typu. Omówię za to kilka innych aspektów, które wyróżniają IBAI'a spośród podobnych urządzeń na rynku.

Na początek pragnę zaznaczyć, że wszystkie opisywane przeze mnie funkcje obsługiwane są za pomocą skrótów klawiszowych, których nie będę szczegółowo omawiać, gdyż można zapoznać się z nimi czytając instrukcję obsługi IBAI'a zamieszczoną na stronie producenta pod poniższym linkiem: https://www.ece.com.pl/download/ibai/Instrukcja%20obs%C5%82ugi%20IBAI%20V7_0.htm. Należy również dodać, iż notatnik ten został wyposażony wyłącznie w klawiaturę brajlowską, na której bazują wszystkie skróty, toteż do jego używania wymagana jest znajomość alfabetu Braille'a.

Tym, co najbardziej urzekło mnie w IBAI'u jest aspekt rozrywkowy, pozwolę więc sobie na początek opisać kilka moich ulubionych form



spędzania wolnego czasu, jakimi możemy się dzięki niemu cieszyć. W dalszej części artykułu, pokrótce opowiem o dwóch ciekawych możliwościach zastosowania tego notatnika na co dzień.

Gry tradycyjne i mniej znane

IBAI posiada kilka różnych gier, będących adaptacją dobrze znanych i lubianych planszówek, jak również mniej może znanych gier pamięciowych czy strategicznych. Wszystkie one są oczywiście skonstruowane tak, aby mogły być w stu procentach dostępne do użytku przez osoby niewidome. Jest to o tyle istotne, że tradycyjne formy niektórych z tych gier nie są dla nas w żaden sposób przystosowane.

Bitwa morska

Ta klasyczna, popularna wśród osób widzących gra, znana jest lepiej pod nazwą "Statki". Niestety, my, niewidomi, nie jesteśmy w stanie

rozrysować planszy ze statkami, stała się więc ona dla mnie osiągalna dopiero po tym, gdy producent IBAI'a zaproponował jej dźwiękowy odpowiednik. Gra polega oczywiście na zatopieniu wszystkich statków przeciwnika. Wygrywa ten, kto zrobi to szybciej. Można w nią grać z drugą osobą lub samodzielnie – z IBAI'em. Plansza jest morzem, podzielonym na sto pól, numerowanych od A1 do J10. Za pomocą klawiatury możemy wybrać konkretne pole, na którym oddamy strzał, licząc na to, iż znajduje się tam statek przeciwnika. Oczywiście oddanie strzału jest sygnalizowane odpowiednim dźwiękiem, istnieją też różne inne dźwięki informujące nas m.in. o tym, czy zatopiliśmy statek przeciwnika, czy spudłowaliśmy, czy dane pole zawiera trafiony statek lub czy zostało już przez nas ostrzelane. Osobiście muszę stwierdzić, że dźwięk strzału, plusk wody i krzyki mew wykorzystane w tej grze są naprawdę klimatyczne i przyjemne dla ucha. Co prawda bitwa morska trwa zwykle

dosyć długo, jednak dla mnie niejednokrotnie okazała się miłą formą zabicia wakacyjnej, jak również codziennej nudy.

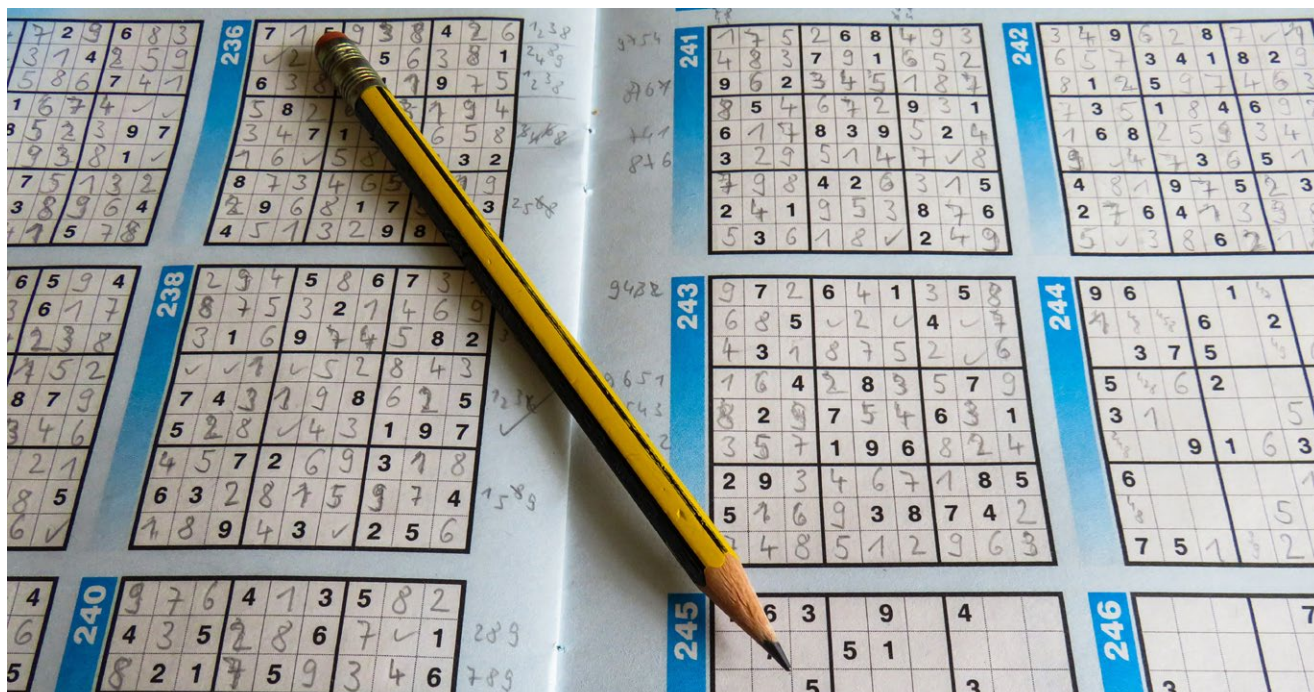
Sudoku

Sudoku to kolejna gra, której tajniki poznałam dopiero po ukazaniu się jej wersji na IBAI'a. Plansza tej gry posiada 9 wierszy i 9 kolumn, dodatkowo, podzielona jest jeszcze na mniejsze kwadraty o wymiarach 3 na 3 pola, zwane blokami. Mamy po trzy takie bloki w trzech wierszach. Przyznaję, że trochę trudno jest wyobrazić to sobie przestrzennie, jednak najważniejszy jest fakt, iż w każdym polu planszy znajduje się jedna cyfra z zakresu od 1 do 9. Jednakże, plansza wypełniona jest tylko częściowo, pozostałe, puste pola musimy uzupełnić sami, wpisując w nie brakującą cyfrę, oczywiście również z zakresu od 1 do 9. Naszym zadaniem jest zrobić to tak, aby cyfry nie powtarzały się w żadnym wierszu, żadnej kolumnie ani żadnym z mniejszych bloków.

Odpowiednie dźwięki informują nas, czy i ile razy wpisana przez nas cyfra się powtórzyła. Jeśli więc usłyszymy piszczący dźwięk, musimy zamienić cyfrę w danym polu na inną. Istnieje również dźwięk sygnalizujący, że pole jest puste i trzeba coś w nie wpisać. Możemy również korzystać z podpowiedzi: po naciśnięciu odpowiedniej kombinacji klawiszy dowiemy się, czy wpisaliśmy poprawne cyfry oraz której z cyfr nam w danym miejscu brakuje. Rozgrywka ma kilka stopni trudności – od 0 do 6. Im wyższy stopień trudności, tym więcej pustych pól na planszy. Na początku gry zostaniemy poproszeni o wybranie stopnia trudności. Jak można wnioskować z opisu, Sudoku to bardzo skomplikowana łamigłówka. Mnie samej udało się jak dotąd pokonać zaledwie dwa pierwsze stopnie trudności, lecz wciąż próbuję. Gra ta jest nie tylko ciekawą formą relaksu, ale również doskonałym ćwiczeniem koncentracji, wyobraźni przestrzennej i pamięci.



IBAI oferuje nam możliwość zagrania w gry planszowe w standardowej wersji niedostępne dla osób niewidomych



IBAI umożliwia swoim użytkownikom grę w Sudoku – jednej z najpopularniejszych gier logicznych na świecie

Jaka to liczba?

Kolejnym sposobem na ćwiczenie naszej pamięci jest gra typu Mastermind, nazwana „Jaka to liczba?”. Polega ona na odgadnięciu w odpowiedniej kolejności kilku wylosowanych przez IBAI’a liczb z określonego zakresu. Wszystko zależy od stopnia trudności, wybieranego na początku gry – im wyższy poziom, tym szerszy zakres liczbowy i tym więcej cyfr do odgadnięcia. O poprawnych i błędnych odpowiedziach możemy być informowani wedle wyboru: komunikatem głosowym bądź dźwiękowym. Po dokonaniu wyboru stopnia trudności, usłyszymy dźwięk rzutu kostką tyle razy, ile cyfr mamy odgadnąć, a następnie możemy już wpisywać rozwiązanie. IBAI poinformuje nas, ile poprawnych cyfr wpisaliśmy i ile z nich znajduje się we właściwych miejscach. Uzbrojeni w tę wiedzę, możemy podejmować kolejne próby rozwiązania zagadki. Mamy nieograniczoną ilość podejść, jednak ostateczne zadanie polega na tym, aby odgadnąć wszystkie cyfry

we właściwej kolejności przy jak najmniejszej liczbie prób. Na koniec gry usłyszymy, ile prób wykonaliśmy. Chociaż „Jaka to liczba?” jest grą dla jednej osoby, mój partner i ja lubimy czasem zagrać w nią wspólnie, rywalizując o to, kto sprawniej odgadnie swoją zagadkę.

Dodatkowo, mamy jeszcze do wyboru gry logiczne, takie jak Układanka i Muzyczne puzzle, a także strategiczne: Pole minowe oraz Labirynt. Nie ukrywam jednak, że te ostatnie omijam szerokim łukiem, ponieważ wymagają one wysoce rozwiniętej wyobraźni przestrzennej, której, z żalem przyznaję, w znacznej mierze mi brakuje. Warto w tym miejscu zauważyć, że wszystkie wspomniane przeze mnie gry pojawiały się stopniowo, być może więc ukaże się jeszcze coś nowego.

IBAI od strony praktycznej

Oprócz opisanych wyżej sposobów na relaks i dobrą zabawę, IBAI posiada także kilka funkcji, które mogą ułatwić użytkownikowi wykonywanie codziennych obowiązków.

Bluetooth – łączność uniwersalna

IBAI oferuje możliwość podłączenia go do innych urządzeń za pomocą łączności Bluetooth, nie odnosi się to jednak wyłącznie do komunikacji z bezprzewodowymi słuchawkami czy głośnikami. Notatnik ten może również zostać podłączony jako klawiatura do laptopa, tableta czy telefonu. Współpracuje zarówno z systemem Windows, Android jak i iOS, co sprawia, że możemy cieszyć się pracą na niewielkiej brajlowskiej klawiaturze bez względu na to, jaki sprzęt posiadamy. Po podłączeniu naszego urządzenia do IBAI'a i wybraniu pracy w trybie klawiatury, zostaniemy poproszeni o dokonanie wyboru układu klawiszy – inny układ obowiązuje dla systemu Windows, inny dla systemu Android, jeszcze inny dla iOS. W każdym z tych układów istnieją różne skróty klawiszowe, których wykaz również znajduje się w instrukcji obsługi IBAI'a. Po wybraniu odpowiedniego układu, możemy już sterować naszym komputerem czy telefonem z poziomu klawiatury IBAI'a. Dodatkowo, ten wielofunkcyjny notatnik oferuje możliwość podłączenia kilku urządzeń jednocześnie. Przełączanie się między nimi przebiega szybko i sprawnie, dzięki czemu możemy obsłużyć większość naszych elektronicznych gadżetów za pomocą jednej tylko klawiatury, nie ruszając się z miejsca. Funkcja ta może być niezwykle użyteczna szczególnie dla tych osób, którym pisanie długich wiadomości na dotykowym ekranie smartphona bądź korzystanie z klawiatury laptopa z różnych względów sprawia trudność.

Czasomierz inny niż wszystkie

Kolejną niewątpliwą zaletą IBAI'a jest posiadanie własnej, autorskiej wersji czasomierza. Wśród wszystkich innych

minutników i stoperów wyróżnia go fakt, iż można w nim oprogramować tak zwane "zadania", czyli dowolne odcinki czasu, jaki zamierzamy poświęcić na wykonywaną czynność. Każde zadanie może składać się z pomniejszych etapów o różnych długościach. Po włączeniu czasomierza i wybraniu opcji "nowe zadanie", musimy najpierw podać jego nazwę i krótki opis informujący mniej więcej, czego będzie dotyczyło. Następnie przystępujemy do dodania pierwszego etapu. Podajemy komunikat początkowy, który będziemy chcieli usłyszeć przy rozpoczynaniu etapu. Potem określamy długość czasu potrzebnego do wykonania etapu, a później ustalamy, czy sygnał oznaczający zakończenie etapu ma być pojedynczym, krótkim piknięciem czy też ciągłym dźwiękiem odgrywanym dopóty, dopóki sami go nie zatrzymamy. W drugim przypadku musimy też podać komunikat końcowy, wypowiedziany przy zakończeniu etapu. Później określamy, ile razy etap pierwszy ma się powtarzać. Jeśli chcemy, by powtórzył się tylko raz, wpisujemy



Użytkownicy IBAI'a mogą umilić sobie czas, grając w brajlowski odpowiednik gry wszechczasów – Masterminda



Notatnik IBAI może również zostać podłączony jako klawiatura do laptopa, tableta czy telefonu

cyfrę 1, natomiast jeśli powtórzeń ma być więcej, wpisujemy ich liczbę. Teraz zostaniemy spytani, czy chcemy dodać do naszego zadania kolejny etap. Jeśli tak, musimy znów podać komunikat początkowy, czas trwania, liczbę powtórzeń itd. Po dodaniu wszystkich interesujących nas etapów, musimy jeszcze określić, ile razy nasze zadanie ma się powtórzyć jako całość. Na tym kończymy całą procedurę i zapisujemy zadanie, które odtąd znajduje się na liście zadań w czasomierzu. Choć wszystko to wydaje się dosyć skomplikowane, tworzenie własnych zadań jest nader przydatne, zwłaszcza przy wykonywaniu czynności wymagających dokładnie zdefiniowanych odcinków czasu, gdy nie mamy możliwości ustawiania minutnika za każdym razem od nowa. Czasomierz IBAI'a może znaleźć zastosowanie w wielu zajęciach domowych. W naszej kuchni przydaje się np. podczas przygotowywania kotletów jajecznych, które muszą być smażone po trzy minuty z każdej strony. Mój partner używa go również do opracowywania

odpowiadających własnym potrzebom treningów na stepperze.

Warto czy nie?

IBAI to dość nietypowe, wielofunkcyjne urządzenie, które można nabyć za rozsądną cenę. Warto też wspomnieć, iż jest ono niewielkie i dosyć poręczne, wobec czego bez trudu można zabrać je ze sobą w podróż i korzystać z niego poza domem. Musimy jednak pamiętać, że wejście do gniazda ładującego IBAI'a nie koresponduje z większością współcześnie używanych kabli ładujących; jeśli zatem chcemy ładować baterię z dala od miejsca zamieszkania, nie obejdzie się bez sporych rozmiarów zasilacza, który otrzymujemy w komplecie z notatnikiem. Opisywane przeze mnie urządzenie ma oczywiście swoje wady, jest też jednak bogate w różne formy rozrywki i posiada kilka praktycznych funkcji, mogących ułatwić codzienność osobie niewidomej. IBAI może okazać się przydatny osobom kreatywnym, elastycznym i dobrze obeznanym z nowoczesną technologią.

Tomasz Matczak

Ultradźwięki

w służbie niewidomym



Nikt nie ma wątpliwości, że wynalezienie białej laski było milowym krokiem w rehabilitacji osób niewidomych. Dzięki temu banalnemu w sumie pomysłowi, zyskaliśmy swobodę przemieszczania się i niezależność, a pewnie każdy z nas mógłby do tej listy dodać od siebie coś jeszcze.

Nikt też nie ma wątpliwości, że nie jest to rozwiązanie idealne, bo prócz niewątpliwych zalet ma jedną podstawową wadę: chroni jedynie od pasa w górę. Reszta tułowia, a w tym najbardziej newralgiczna jego część, czyli twarz, narażona jest na kontuzje wywoływane przeszkodami znajdującymi się poza zasięgiem białej laski. Od lat trwają poszukiwania złotego środka, czyli sprzętu, który oferowałby niewidomym większy

komfort podczas samodzielnego poruszania się ulicami. Pomysły bywają różne: od białych laszek wyposażonych w specjalne czujniki do kompaktowych urządzeń niesprzężonych z laską lub takich, które mogą być na niej montowane, ale nie muszą. W niniejszym artykule przedstawię rozwiązania bazujące na ultradźwiękach, a szczególną uwagę poświęcę produktowi o nazwie Buzzclip, kanadyjskiej firmy iMerciv.

Jak nietoperze

Czym jest echolokacja wie z pewnością każda osoba niewidoma. Posiłkujemy się nią nierzadko w czasie wędrówek lub w domu. Jedni klaszczą, inni klaszczą, jeszcze inni pstrykają palcami, ale zasada jest zawsze ta sama. Chodzi o odbicie fal dźwiękowych od przedmiotów.



Buzzclip

Najbardziej znanym przedstawicielem fauny, który wykorzystuje echolokację jest nietoperz. Wysyła on w przestrzeń ultradźwięki, a następnie, gdy odbiją się i wrócą do niego, analizuje je i wykorzystuje do namierzenia np. swej ofiary. Firmy produkujące specjalistyczny sprzęt dla niewidomych postanowiły skorzystać z dobrodziejstwa echolokacji i wyprodukować urządzenie, które pomogłoby osobom niewidomym w czasie, gdy się one samodzielnie przemieszczają. Niewielki emiter wysyła w przestrzeń bezpośrednio przed niewidomym promień ultradźwięków w postaci stożka. Gdy napotka on na przeszkodę, wraca do czujnika, który informuje, najczęściej wibracjami, o napotkanej przeszkodzie. Jeśli takowych nie ma, ultradźwięki nie mają się od czego odbić. Nie wracają, więc i urządzenie nie wibruje. Koncepcja słuszna, ale czy niezawodna?

Dosyć szeroki wybór

Czujnikom przeszkód zacząłem się przyglądać po niespodziewanym spotkaniu z tyłem zaparkowanej ciężarówki. Moja biała laska wślizgnęła się bezszelestnie pod długi nawis przestrzeni ładunkowej samochodu, a ja z impetem odbiłem się od metalowych drzwi. Niedługo potem zająłem do Internetu i rozpocząłem poszukiwania. Znalazłem kilka czujników przeszkód. Z pewnością nie są to wszystkie dostępne na rynku urządzenia. Na początek trafiłem na produkowany w Indiach Smartcane. W zasadzie jest to komplet, na który składają się: czujnik przeszkód i dedykowana do niego biała laska. Smartcane umieszcza się na niej, a o napotkanych przeszkodach informują wibracje. Ich sekwencje są zależne od odległości do przeszkody. Jest to najtańsze z urządzeń,

a jego koszt to ok. 700 zł. Można go kupić w sklepie firmy Altix.

Odrzuciłem to rozwiązanie ze względu na temperaturę pracy. Najniższa graniczna wynosi bowiem według producenta minus 10 stopni, a więc w warunkach polskich zdecydowanie za mało.

Bardzo zainteresowałem się Sunu Band.

To rodzaj opaski na nadgarstek, która prócz czujnika przeszkód ma szereg innych funkcji. Dzięki połączeniu Bluetooth z aplikacją na smartfonie pozwala wyszukiwać punkty w przestrzeni i nawigować do nich. Ma także funkcję zegarka, przekazującego informacje o godzinie wibracjami. Opaska znajduje się w ofercie firmy Altix oraz Harpo. Sunu Band wykluczyłem z powodu konieczności noszenia go na nadgarstku. Skontaktowałem się z jedną z dystrybuujących tę opaskę firm i dowiedziałem się, że nie da się zapiąć opaski na rękawie zimowej kurtki ze względu na zbyt krótki pasek. Do poprawnego działania czujnika przeszkód wymagane jest, aby znajdował się on na wierzchu, ale w czasie chłódów mało kto chodzi bez kurtki, której rękaw z pewnością osłaniałby emiter i odbiornik ultradźwięków. To właśnie zaważyło, iż uznałem Sunu Band za nieprzydatny dla mnie.

W ofercie firmy Medison znajduje się Live Braille Mini. Na stronach internetowych sklepu nie ma opisu tego urządzenia. Można je jednak zamawiać mailowo. To niewielkie, wsuwane na palec urządzenie, wyposażone w akumulator. Niestety, znów nie do użytku zimą. Nie mieści się bowiem na rękawiczkę. Ponadto wymaga odpowiedniego ustawienia ręki podczas marszu, aby czujnik wykrywał przeszkody przed użytkownikiem. Nie jest to zbyt wygodne. Do zakupu nie zachęca także wysoka cena – ok. 1800 zł.

Ostatecznie zdecydowałem się na Buzzclip. Na terenie Polski produkt dostępny jest w Altixie.

Buzzclip

Buzzclip jest urządzeniem o gabarytach zbliżonych do pudełka od zapatek, ale nieco większym. Jak sama nazwa wskazuje producent postanowił nadać mu formę klipsa, aby dało się go przypinać do ubrania. Składa się zatem z dwóch, połączonych zawiasem, wyposażonym w sprężynkę, części. Jedna to okrągły, wielkości mniej więcej monety pięciozłotowej, ale zdecydowanie grubszy, czujnik, a druga, prostokątna, na której czujnik leży, to komora baterii. Na jej tylnej części umieszczony jest moduł wibrujący. To dosyć gruby, ale zdecydowanie mniejszy niż komora baterii, ogumowany element. Jest on specjalnie wyprofilowany po to, by Buzzclip można było przypięć do specjalnego uchwytu mocowanego na białej lasce. Na krawędziach okrągłego czujnika z lewej i prawej strony umieszczono dwa ukryte pod dobrze wyczuwalną gumką przyciski. Stanowi ona izolację przed wilgocią i deszczem. Perforowana gumka skrywa przycisk włącznika, a gładka pozwala na przetaczanie trybów pracy Buzzclip. Czujnik odchyła się od komory baterii na zawiasie. Maksymalny kąt odchylenia jest nieco większy od dziewięćdziesięciu stopni. Na dłuższej krawędzi komory baterii, w górnej części, czyli bliżej zawiasu, znajduje się gniazdo ładowania. Jest to krawędź od strony przycisku do przetaczania trybów pracy urządzenia. Celowo unikam określeń „lewa, prawa”, bo to zależy od pozycji trzymania Buzzclip w dłoni. Gniazdo ładowania jest standardowym złączem micro USB.

W pudełku razem z urządzeniem znajdują się: dość sporych rozmiarów płaska, prostokątna ładowarka sieciowa, kabel usb micro usb do ładowania, uchwyt na białą laskę oraz smycz.

Buzzclip można bowiem nie tylko nosić przypięty do ubrania, ale także, w zależności od upodobania, przymocować do białej laski czy nosić na szyi. Uchwyt do mocowania urządzenia do laski składa się z połączonych ze sobą dwóch części. Jest to plastikowa obejmka długości około 5 cm, w którą wsuwa się białą laskę. Przypomina ona walec z usuniętymi podstawami oraz częścią bocznej powierzchni. Ma zatem przekrój niedomkniętego okręgu. W połowie jej długości, na specjalnym, kilku pozycyjnym, zatrzaskowym zawiasie, osadzono uchwyt, w który wsuwa się wyprofilowaną, gumowaną część wibrującą Buzzclip. Po umieszczeniu całości na lasce można wyregulować kąt, pod jakim czujnik ma

odstawać od laski. Dzięki temu użytkownik sam ustala, czy promień ultradźwięków ma penetrować wyższe czy niższe partie przestrzeni. Buzzclip nad zawiasem ma umieszczony niewielki otwór do mocowania smyczy. Przewleka się przez niego mocną, cienką linkę i zaplata. Na drugim końcu linka ma metalową obręcz wielkości mniej więcej złotówki. Obręcz ta jest idealnie spasowana z mocowaniem, które znajduje się na końcu smyczy. Dzięki temu rozwiązaniu można łatwo i szybko odpiąć urządzenie bez konieczności zdejmowania pętli smyczy z szyi.

Bateria, a w zasadzie akumulator, ładuje się szybko. Wystarczy godzina, by został w pełni naładowany. Według producenta zapewnia to około 10 godzin pracy. Buzzclip został wyposażony w specjalny czujnik, który czasowo wyłącza urządzenie, gdy np. siedzimy w tramwaju lub rozmawiamy z kimś stojącym blisko. Pozwala to zaoszczędzić energię baterii,





Smartcane to komplet, na który składają się: czujnik przeszkód i dedykowana do niego biała laska.

gdyż w obu wyżej wymienionych przypadkach urządzenie wibrowałoby stale, lokalizując w tramwaju fotel przed nami lub naszego rozmówcę. Gdy tylko poruszymy się, Buzzclip wraca do trybu eksploracji przestrzeni.

W terenie

Producent Buzzclip udostępnił na YouTube poglądowy filmik, a także zachęca do kontaktu. Przed zakupem skorzystałem z możliwości przesłania mailem pytania do producenta i szybko otrzymałem odpowiedź. Nurtowało mnie, czy w przypadku przypięcia Buzzclip do kurtki zimowej, sygnały wibracyjne będą wyczuwalne. Moje wątpliwości budził fakt, iż w opisach producent zwraca uwagę, że moduł wibrujący powinien przylegać do ciała, a jak to uzyskać, gdy ma się na sobie kilka warstw odzieży zimą? W zwrotnym mailu napisano mi mniej więcej tak: „Wibracje powinny być wyczuwane. Sprzedajemy ich dość sporo w Nowym Jorku”. Ostatnie zdanie miało mnie przekonać, że urządzenie jest wykorzystywane

także tam, gdzie nie zawsze jest ciepło i gdzie nosi się także odzież zimową. Postanowiłem zaryzykować. Miałem po temu dwa powody: po pierwsze zakup Buzzclip finansowała zatrudniająca mnie firma, a po drugie zawsze przecież można produkt zwrócić w ciągu czternastu dni od dnia otrzymania przesyłki. Buzzclip trafił do mnie w pierwszych dniach maja. Niestety w komplecie nie ma instrukcji obsługi po polsku. Znalazłem na stronach internetowych angielską wersję i przetłumaczyłem sobie przy pomocy aplikacji na iOS. Nie obyło się rzecz jasna bez językowych wpadek, ale nie można za dużo wymagać od maszynowego tłumacza. Poprosiłem mailowo dystrybutora, a więc wspomnianą firmę Altix o udostępnienie instrukcji w języku polskim. Gwarantuje to Kodeks Cywilny w artykule 546 z jedyneką w indeksie górnym. Zamiast instrukcji otrzymałem przeklejone maszynowe tłumaczenie ww. strony internetowej. Dopiero drugi mój mail, w którym wyraziłem swoje



wątpliwości, co do jakości tłumaczenia, poskutkowało otrzymaniem pliku txt z lepszą językowo treścią. Buzzclip jest przedstawiany jako wszechstronne urządzenie do lokalizowania przeszkód. Zwraca się uwagę na funkcjonalność jego użytkowania i możliwość wyboru sposobu noszenia. Prócz już wspomnianych możliwości przypięcia do ubrania, zawieszenia na szyi i montażu na białej lasce, Buzzclip można także używać jak latarkę. Należy wówczas odchylić czujnik od komory baterii pod kątem nieco większym niż dziewięćdziesiąt stopni, aż do usłyszenia wyraźnego kliknięcia. Ramię z nadajnikiem i odbiornikiem ultradźwięków zostaje zablokowane pod kątem prostym do komory baterii. Trzymając ją w dłoni można eksplorować przestrzeń przed sobą tak samo, jakby używało się niewielkiej latarki. Buzzclip drży wówczas w rękę, zapewniając komfort w odbiorze

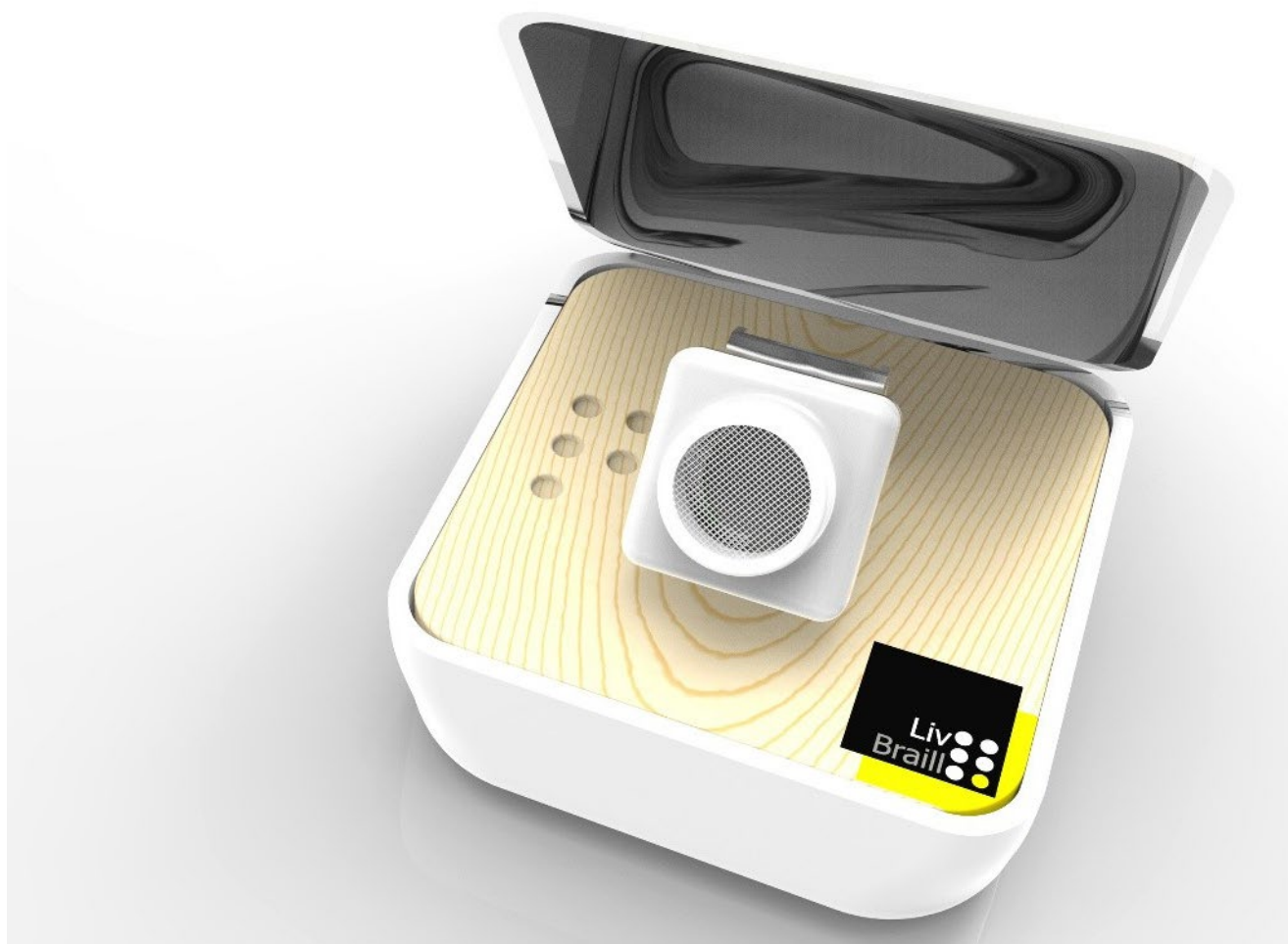
sygnałów wibracyjnych. Ja postanowiłem jednak przypiąć klips do kurtki. Mam jedną z kieszeni umieszczoną z przodu na wysokości serca. Stwierdziłem, że nada się świetnie, bo jest zapinana na suwak, a dodatkowo usytuowana prostopadle do osi tułowia. Wsunąłem Buzzclip tak, aby czujnik zgodnie z zaleceniami wystawał na zewnątrz, a komora baterii i moduł wibrujący wsunięte były do wnętrza kieszeni. Urządzenie znajdowało się w pozycji poziomej, a nie pionowej, jak to miałyby miejsce w przypadku smyczy czy montażu na białej lasce, ale to akurat nie ma wpływu na działanie. Buzzclip włącza się naciskając i przytrzymując przycisk na krawędzi okrągłego czujnika pod perforowaną gumką. W moim przypadku znajdował się on na spodzie krążka czujnika. Urządzenie zgłasza gotowość do działania wibrując w charakterystyczny, długi sposób, a następnie krótszymi wibracjami informuje

o poziomie naładowania baterii: cztery wibracje to ponad siedemdziesiąt pięć procent energii, trzy wibracje – od siedemdziesięciu pięciu do pięćdziesięciu procent naładowania, dwie krótkie wibracje – energia między pięćdziesięcioma a dwudziestoma pięcioma procentami, zaś jedna krótka wibracja oznacza, że trzeba naładować Buzzclip, gdyż bateria ma mniej niż dwadzieścia pięć procent energii. Po włączeniu należy ustawić tryb działania drugim przyciskiem na czujniku. Buzzclip umożliwia eksplorację przestrzeni w promieniu do jednego, do dwóch i do trzech metrów. Domyślnym trybem, który uruchamia się wraz z włączeniem urządzenia jest tryb jednometrowy. Po naciśnięciu i przytrzymaniu

przycisku zmiany trybu dwukrotna wibracja powiadamia nas o przejściu w tryb dwumetrowy, a po kolejnym naciśnięciu i przytrzymaniu wyczuwamy trzy wibracje. To znak, że promień ultradźwięków obejmuje największy obszar. Producent zaleca stosowanie trybu jednometrowego w pomieszczeniach zamkniętych lub miejscach zatłoczonych, a pozostałych trybów podczas przemieszczania się po otwartej przestrzeni. Postanowiłem przetestować Buzzclip w drodze do pracy. Tuż po włączeniu go i ustawieniu maksymalnego zasięgu promienia, poczułem wibracje. Niestety, producent nie dostarcza dokładnych opisów, co oznaczają poszczególne sekwencje, a jest ich naprawdę sporo.



Sunu Band to rodzaj opaski zakładanej na nadgarstek, aspirującej do bycia czymś więcej niż tylko lokalizatorem przeszkód



Od bardzo krótkich, impulsowych drgań, po długie i natarczywe. Użytkownik dowiaduje się z instrukcji obsługi tylko tego, że im są one częstsze, tym odległość od przeszkody jest mniejsza. Szybko powtarzające się, długie sygnały to znak, że powinniśmy się zatrzymać. Zaraz po wyjściu z domu na klatkę schodową przekonałem się, że moje obawy co do wyczuwalności wibracji przez warstwy odzieży były bardzo zasadne. Praktycznie ich nie czułem, a jedynie słyszałem. Moduł wibracyjny umieszczony w kieszeni nie miał szans na przylgnięcie do ciała nawet przez warstwy odzieży. Pozostawało skupić się na słuchu, ale szybko przekonałem się, że na ulicy nie jest to możliwe. Dźwięki otoczenia skutecznie zagłuszały dosyć w sumie

ciche pomruki modułu wibracyjnego. Pozostało mi sprawdzić, czy inne sposoby noszenia Buzzclip pozwolą w pełni skorzystać z funkcji urządzenia.

Smycz okazała się jeszcze bardziej nieprzydatna. Moim zdaniem winę za to ponosi taka, a nie inna konstrukcja. Urządzenie jest źle wyważone, a ponadto wisi na jednym punkcie, więc kołysze się podczas marszu. Dodatkowo wystający z tyłu moduł wibracyjny, który przylega do ubrania jest dużo mniejszy od komory baterii, a więc stanowi swojego rodzaju punkt podparcia dla ruchów w lewo i w prawo. Wibracji nadal nie czuć ani nie słychać. Trzymanie Buzzclip w ręku podczas przemieszczania się uznałem za totalnie niewygodne, więc pozostało mi przymocować

go do laski. Niestety poległem. Plastikowa obejma nie jest regulowana i pasuje jedynie do lasek o ściśle określonej średnicy. Ja posiadam w domu trzy laski: dwie firmy Ambutech i trzecią z USA. Dwie pierwsze okazały się za grube, a ostatnia za cienka.

Werdykt

Z mojego punktu widzenia Buzzclip okazał się niewypałem. Kosztuje niemal 1300 zł, a możliwości jego wykorzystania są bardzo ograniczone. Sygnały wibracyjne mogą być odbierane wyłącznie podczas tzw. pracy ręcznej, gdy trzymamy urządzenie jak latarkę lub latek, gdy przypinamy je do t-shirta pod szyją. Poza tym promień ultradźwięków odbija się od zdecydowanie za dużej liczby obiektów. W znanej nam przestrzeni nie jest to dezorientujące, bo w zasadzie wiemy, gdzie znajdują się przeszkody. Gorzej, gdy znajdujemy się na obszarze nam obcym. Ilość przekazywanych wibracjami informacji dekoncentruje, spowalnia i wptywa deprymująco. Przemieszczając się np. wzdłuż budynku, blisko jego ściany, czujemy stale wibracje, gdyż ultradźwięki odbijają się od niej cały czas. Postanowiłem na potrzeby niniejszego artykułu zabawić się w matematyka i wyliczyć pole podstawy stożka promienia ultradźwięków, a więc maksymalny obszar przestrzeni eksplorowanej przez niego. Producent podaje, że kąt rozwarcia stożka promienia wysyłanego przez emiter wynosi trzydzieści stopni. Posługując się funkcjami trygonometrycznymi nietrudno wyliczyć, że jego podstawa ma średnicę ok. metra sześćdziesięciu centymetrów, a zatem promień wynosi około osiemdziesięciu centymetrów przy trzymetrowym trybie pracy. Oznacza to, że przeszkody znajdujące się do osiemdziesięciu

centymetrów od środka naszego ciała w lewo i w prawo są wykrywane przez czujnik. Może i ktoś jest taki szeroki w barkach, ale moim zdaniem to zdecydowanie za dużo. Buzzclip znajduje w ten sposób przedmioty, które tak naprawdę nam nie zagrażają. Oczywiście możemy zmniejszyć promień działania do dwóch, a nawet jednego metra, ale czy wówczas będziemy mieli czas na reakcję i wyhamowanie przed przeszkodą? Ja preferuję dość stanowczy, a czasem nawet szybki marsz, więc mnie Buzzclip absolutnie nie przekonał do siebie. Różne opcje noszenia go to także nie dość silny argument. Smycz jest rozwiązaniem kiepskim ze względu na źle dobrany środek ciężkości urządzenia, a także fakt jednego tylko punktu zaczepienia, co sprzyja ruchowi wirowemu. Uchwyt na laskę powinien moim zdaniem być regulowany, bo obecnie wymusza stosowanie laski o ściśle określonej średnicy. Wolałbym jakieś zaciski, kosztem nawet nieco większych gabarytów niż zastosowane rozwiązanie.

Jedynym moim zdaniem plusem Buzzclip jest jego wykonanie. To solidna, ale nie toporna konstrukcja, w której użyto materiałów dobrej jakości. Nie jest to może elegancki sprzęt, który można zaliczyć do szeroko rozumianej biżuterii, ale nie jest także tandetnym gadżetem. Z pewnością przetrwałby długie lata użytkowania, gdyby tylko był bardziej funkcjonalny i przydatny. Może nawet wolałbym coś bardziej efemerycznego i kruchego, ale za to niezawodnego, bo czujnik przeszkód ma przecież ostrzegać, a nie zadawać szyku. Nie sądzę też, aby inne, wspomniane tu urządzenia tego typu sprawdzały się lepiej niż Buzzclip. Myślę, że na coś niezawodnego, funkcjonalnego i naprawdę poprawiającego komfort chodzenia, przyjdzie nam jeszcze długo poczekać.



Zapraszamy do udziału w Projekcie „Kontynuacja prowadzenia placówki wsparcia i rozwoju osobistego osób niepełnosprawnych w okresie 2021-2024” (Etap I)

Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego zaprasza osoby niewidome i słabowidzące do udziału w pierwszym etapie Projektu „Kontynuacja prowadzenia placówki wsparcia i rozwoju osobistego osób niepełnosprawnych w okresie 2021 – 2024”, realizowanym w okresie 01.04.2021r. – 31.03.2022r.

Liczba miejsc w Projekcie jest bardzo ograniczona.

Celem Projektu jest zwiększenie kompetencji osób niepełnosprawnych (uczestników Projektu) w zakresie określonym w Indywidualnych Planach Działania, co pomoże im w pełniejszym stopniu brać udział w życiu zawodowym i pozazawodowym.

W ramach Projektu planowana jest realizacja następujących zajęć grupowych dla osób niewidomych i słabowidzących:

- Informatyka podstawowa – 35 godzin zajęć, 7 miejsc.
- Informatyka rozszerzona – „Wykorzystanie nowoczesnych technologii w życiu codziennym – bankowość internetowa, zakupy przez Internet itp.”, 35 godzin zajęć, 7 miejsc (grupa I).

- Informatyka rozszerzona – „Wykorzystanie nowoczesnych technologii w życiu codziennym – bankowość internetowa, zakupy przez Internet itp.”, 35 godzin zajęć, 7 miejsc (grupa II).
- Samoobrona z elementami wschodnich sztuk walki – 40 godzin zajęć, 8 miejsc.
- Kreowanie wizerunku i wizaż – 30 godzin zajęć, 8 miejsc.

Szczegółowe daty zostaną zamieszczone po uzyskaniu przez FIRR informacji nt. możliwości ich realizacji – w związku z epidemią koronawirusa.

UWAGA!

Do udziału w zajęciach samoobrony z elementami wschodnich sztuk walki konieczna jest aktualna zgoda lekarza.

Zajęcia grupowe rozpoczynają się od rana, tak więc osoby zamiejscowe przyjeżdżają na zajęcia o jeden dzień wcześniej i są kwaterowane w hotelu.

Oprócz zajęć grupowych, możliwe jest skorzystanie z zajęć indywidualnych dla osób niewidomych i słabowidzących, w tym:

- informatyki – zakres uzależniony od potrzeb osób korzystających (indywidualne konsultacje wg potrzeb osoby uczestniczącej),
- orientacji przestrzennej w Krakowie,
- czynności życia codziennego.

Wszelkie informacje nt. Projektu publikowane będą na naszej stronie www.firr.org.pl – prosimy o jej śledzenie.

Udział w Projekcie jest całkowicie bezpłatny. Zajęcia odbywają się **w Krakowie** – w przypadku zajęć grupowych Fundacja pokrywa koszty przejazdu PKP II kl/PKS z miejsca zamieszkania do Krakowa (i z powrotem) oraz zakwaterowania i wyżywienia podczas szkoleń.

Ogólne zasady uczestnictwa osób niepełnosprawnych w projektach realizowanych przez FIRR

Warunkiem udziału w Projekcie jest posiadanie aktualnego orzeczenia o niepełnosprawności (stopień znaczny lub umiarkowany) ze wskazaniem na wzrok.

Z uwagi na zapisy wniosku o dofinansowanie dot. Projektu, konieczność zapewnienia uczestnikom Projektu jak najszerszego merytorycznego wsparcia w jego ramach, jak również bardzo ograniczoną liczbę miejsc w Projekcie, pierwszeństwo udziału w zajęciach będą miały osoby potrzebujące wsparcia w kilku zakresach (uczestnictwo w kilku rodzajach szkoleń).

Wszelkie informacje można uzyskać w siedzibie Fundacji przy ul. Raławickiej 58 w Krakowie oraz telefonicznie, kontaktując się z:

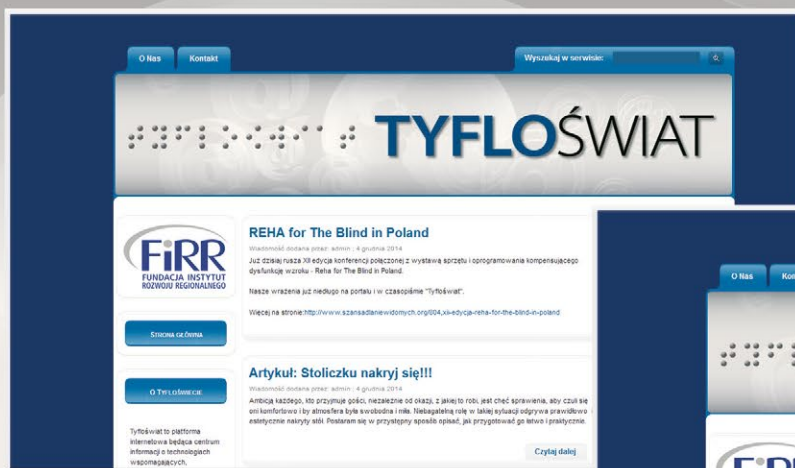
- Panem Damianem Kiss (Damian.Kiss@firr.org.pl kom. 663 883 337)
- Panią Pauliną Łyczkowską (Paulina.Lyczkowska@firr.org.pl kom. 663 000 038)
- Panią Joanną Skowron (Joanna.Skowron@firr.org.pl kom. 607 498 230)
- lub telefonicznie z biurem FIRR – tel. 12 12 444 73 49.

Projekt jest współfinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Zobacz nas

w Internecie

www.tyfloswiat.pl



W portalu:

- informacje o producentach i dystrybutorach,
- testy i opinie o produktach,
- informacje prawne,
- baza szkoleń dostosowanych do potrzeb osób z dysfunkcją wzroku,
- wydarzenia, konferencje, imprezy

... i wiele wiele innych informacji!

